Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, WTOREK 21 KWIETNIA 1925 r. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY | № 108

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Benesz przybył do Warszawy.

Symbol zbliżenia Czechosłowacji z Polską.

Względy pewnych wspólnych interesów gospodarczych grają najważniejszą rolę

Warszawa, 20 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiaj punktualnie o godzinie 16.30 przybył do Warszawy czesko-słowacki minister spraw zagranicznych dr. Edward Benesz.

Panu ministrowi towarzyszy w podróży sekretarz osobisty Bapka, juris konsul czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych, profesor Kremar, poseł polski w Pradze dr. Lasocki oraz poseł czeskosłowacki w Warszawie dr. Flieder, i przedstawiciel polskiego M.S.Z. dr. Fryling, który wyjechał na spotkanie ministra Benesza na granice Polski.

Na dworcu udekorowanym barwami czesko-słowackiemi i polskiemi przybyli na powitanie gości: minister spraw zagranicznych Aleksander. Skrzyński, przedstawiciel prezesa rady ministrów Rodich-Laskowski oraz wyżsi urzędnicy MSZ.

W Katowicach oraz na większych stacjach pomiędzy Katowicami a Warszawą przedstawiciele władz lokalnych witali p. ministra Benesza.

Znaczenie podróży Benesza podkreśla prasa czeska.

Praga, 20 kwietnia.

Dzisiejsze „Ceskie Slovo" w artykule wstępnym omawia wyjazd Benesza do Warszawy. Organ d-ra Benesza przypisuje tej podróży ważne znaczenie, uważając ją za kamień węgielny w rozwoju wzajemnych stosunków obu państw. Podróż czeskiego męża stanu — zdaniem pisma czeskiego — jest zakończeniem dotychczasowej niejasnej sytuacji między Polską a Czechami. Ostatnie rokowania polsko-czeskie, tyczące się mniejszości narodowej polskiej w Czechach, które doprowadziły do porozumienia obu delegacji, były pierwszym krokiem na tej drodze. Traktat handlowy polsko-czeski kładzie podwaliny przyjaznych stosunków handlowych i przemysołwych i normuje przedewszystkiem sprawę tranzytu — tak ważną dla czeskiego przemysłu i handlu Traktat ten — pisze „Ceskie Slovo" — rozwiązuje dla naszego życia ekonomicznego tak żywotne zaganienie, jakiem jest handel i rynki zbytu w Rosji i na całym Wschodzie. Dla przemysłu polskiego traktat ten otwiera wolną drogę dla handlu z południowo-zachodniemi krajami. Duże znaczenie należy przypisać układowi arbitrażowemu, który przewiduje przyjazną i nieprzerwaną współpracę w przyszłości tych państw. Traktat ten jest podstawą konsolidacji obu państw i stanowi przeciwwagę dla podobnych układów zachodnich mocarstw europejskich. Również nasi bezpośredni sąsiedzi z południa — pisze dalej „Ceskie Slovo" — zrozumieją doniosłość tego układu i wyciągną odpowiednią naukę i przykład dla swoje polityki zagranicznej.

Życie i prace Benesza.

Dr. Edward Benesz pochodzi z rodziny włościańskiej. Urodził się Benesz dnia 28 maja 1884 r. w Kozlarach. Traf jedynie zrządził, że oddany był do szkół. Przez cały czas swej nauki, od gimnazjum vinohradzkiego w Pradze (które kończy w r. 1904) aż do chwili niemal wybuchu wielkiej wojny okazuje Benesz wielki zapał do pracy i wielką siłę charakteru, utrzymując się własną jedynie pracą, najpierw korepetycjami, potem piórem. Zacząwszy od filozofji szybko rozszerza swój zakres pracy na psychologję i socjologję, które rozpoczyna głębiej studjować głównie pod wpływem Massaryka, ten widząc w nim wielkie zdolności po roku już wysyła go na dalsze studja do Paryża. Tu odnajduje Benesz swoją właściwą drogę i, porzucając filologję, oddaje się studjom politycznym. Pracuje z wielkim nakładem sił; zapisany jest jednocześnie na Sorbonę, gdzie studjuje filozofję, do szkoły nauk palit. i na uniwersytet w Dijon, gdzie studjuje prawo. Jego główną myślą jest uczyć się. Studjuje więc na trzech uczelniach, studjuje życie polityczne Francji, Anglji, Niemiec studjuje obce języki. Dla języka jedzie w 1906 r. do Londynu, dla obserwacji stosunków politycznych w 1907 i 8 do Berlina.

Pisuje wówczas do socjalistycznego „Prava Lidu" i do „Volnej Myslenki".

Dla opinji polskiej, która widzi w nim jedynie polityka, rewelacją zapewne będzie stwierdzenie jego wielkiej i bardzo owocnej pracy naukowej, pracy, która dała mu dwa doktoraty i godność zwyczajnego profesora uniwersytetu.

W czasie już od 1905 do 1909 pisze cały szereg rozpraw i artykułów naukowych. Za większą rozprawę „Problemat austrjacki a kwestja czeska" otrzymuje doktorat praw w Dijon w r. 1908.

W r. 1909 — doktorat filozofji na uniwersytecie praskim. W kilka miesięcy później dr. Benesz się żeni.

Lata 1909 — 1914 to okres najintensywniejszej jego pracy naukowej.

Pisze wtedy swoje największe dzieło, dzieło poprzedzone wieloletniemi studjami tego zagadnienia p. t. „Rozwój nowoczesnego socjalizmu".

Z pośród wielu prac mniejszych wymienić trzeba prace o stosunkach politycznych francuskich i angielskich, o kwestji narodowościowej, o socjaliźmie w Anglji i o ruchu partyjnym, za którą otrzymuje docenturę socjologji na uniwersytecie i na politechnice w Pradze w r. 1912.

Z chwilą wybuchu wojny rozpoczyna Benesz akcję rewolucyjną najpierw w kraju w organizacji „Maffja", potem za granicą. Jego usilne zabiegi, wytrwałość pracowitość, inteligencja prowadzą do przełamania nieufności na Zachodzie i dalej do szeregu sekcesów, z których największy — to uznanie Czech za stronę wojującą po stronie ententy. Tworzy się w r. 1918 tymczasowy rząd czeski w Paryżu, w którym dr. Benesz obejmuje tekę spraw zagranicznych. Tę tekę piastuje do dnia dzisiejszego bez przerwy. Od 21 września 1921 do 7 października 1922 r. w najcięższym okresie dla swego kraju piastuje prezydenturę gabinetu.

Znakomita orjentacja w stosunkach europejskich i w nastrojach politycznej chwili, pozwalająca zawsze utrafić we właściwy ton na arenie międzynarodowej, oraz niezwykłe wytrwałość w dążeniu politycznych celów własnej ojczyzny, wsparta wielką przezornością obok twardej bezwzględności — dały czechosłowackiemu ministrowi spraw zagranicznych te wszystkie sukcesy, o których czytelnik dzienników z lat ostatnich tak wiele ciągle słyszał.

Wielki rekord lotniczy

Berlin—Kopenhaga w 160 minut.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Berlin, 20 kwietnia.

Dziś otwarta została nowa linja lotnicza między Kopenhaką i Berlinem.

Pierwszy lot odbył się z Kopenhagi do Berlina i trwał 180 minut.

Na luksusowym samolocie przybyli pierwsi do Berlina dziennikarze duńscy.

Lot pewrotny z Berlina do Kopenhagi trwał tylko 160 minut.

Osiągnięto w ten sposób nowy rekord szybkości lotniczej.

Lewiński.

Komunikacja lotnicza w Polsce

pomiędzy Warszawą, Lwowem i Krakowem.

Polską Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 20 kwietnia.

Celem doświadczeń, polska linja lotnicza Aerolloyd uruchomiła z dniem 17 bm. komunikację lotniczą między Warszawą i Lwowem oraz Warszawą i Krakowem. Według rozkładu odbywać się będą na tych linjach dwa przeloty dziennie, a mianowicie odlot z Warszawy o godz. 9 i 15-tej do Lwowa oraz ze Lwowa do Warszawy odlot o godz. 9 oraz 15 z Warszawy do Krakowa odlot o godz. 8.45 oraz 16 a z Krakowa do Warszawy o godz. 8.45 oraz 12.30.

Walka z wyjazdami za granicę.

Utrudnienia przy wywozie pieniędzy ponad 500-złotową normę.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Dyrekcja Banku Polskiego na posiedzeniu odbytem wczoraj d. 20 kwietnia r. b. postanowiła w związku z wyjazdami zagranicznemi — przerwać wydawanie pozwoleń na wywóz pieniędzy ponad ustawową normę.

Na tem samem posiedzeniu postanowiono odwołać się do wszystkich pracowników Banku Polskiego, aby ze względu na znaczną przewagę importu nad eksportem, spowodowaną dużym nieurodzajem zboża w r. ub. nie spędzali urlopów po za krajem.

Jednocześnie prezes Banku Polskiego występuje z podobną odezwą do związku banków, do centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów oraz do związku ziemian.

Gen. Sosnkowski

objął D. O. K. Poznań.

Agencja Wschodnia.

Poznań, 20 kwietnia.

W dniu dzisiejszym przybył tutaj nowy dowódca okręgu korpuśnego, generał dywizji Sosnkowski.

Nowego dowódcę D. O. K. Poznań powitali na dworcu przedstawiciele władz i wojskowości, oraz kompanja honorowa.

Polska poczta w Gdańsku

rozwija się.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 20 kwietnia.

„Gazeta Gdańska" donosi, że mimo antypolskiej akcji senatu gdańskiego poczta polska w Gdańsku rozwija się coraz lepiej. Zwiększyła się zwłaszcza liczba przekazów z Polski do Gdańska.

TRANZYT POLSKO-NIEMIECKI.

Gdańsk, 20 kwietnia.

W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia obradował tu pod przewodnictwem duńskiego konsula generalnego Kocha polsko-niemiecki sąd polubowny w sprawie ruchu tranzytowego.

Hindenburg nie uznaje granicy z Polską

Przedstawicielowi agencji Reutera oświadczył, że granica ta musi ulec zmianie na korzyść Niemiec.

Berlin, 20 kwietnia.

Agencja Wschodnia.

Ze względu na to, że kandydatura Hindenburga w Niemczech zachwiała opinję Rzeszy zagranicą, czemu dały wyraz dzienniki całego świata, oraz doprowadziła do wstrzymania kredytów przez Amerykę, otoczenie Hindenburga, wychodząc z założenia, że omówienie przez przedstawicieli prasy zagranicznej z Hindenburgiem kwestji jego wyboru i następstw z nim związany wpłynie dodatnio na opinję Niemiec u zagranicy, skłoniło marszałka do udzielenia wywiadu dziennikarzom pism zagranicznych.

Hindenburg przyjął u siebie korespondenta biura Reutera, występującego w imieniu prasy zagranicznej. Przedstawiciel biura Reutera zadał marszałkowi szereg pytań, otrzymał odpowiedź prawie na wszystkie.

Wywiad ten jest dość oryginalny i zbliżony ogromnie do odezwy Hindenburga, nie stawia żadnej kwestji konkretnie. W jednej tylko kwestji bowiem Hindenburg uważał za stosowne postawić jasno swoje zdanie, a mianowicie w sprawie granic wschodnich Rzeszy.

Na zapytanie, czy Hindenburg wolałby zostać prezydentem Rzeszy, czy też widzieć z powrotem Hohenzollernów na tronie Niemiec, marszałek wymijająco odpowiedział:

„Kwestja: republika czy monarchja nie jest obecnie w Niemczech dyskutowaną, zaś pragnienia osobiste nie odgrywają tutaj żadnej roli".

Odnośnie paktu bezpieczeństwa Hindenburg wyraził opinję, że kwestja ta znajduje się obecnie w stadjum omawiania jej w dyskusji międzynarodowej, dla tego nie zamierza on mieszać się do tej sprawy, którą właściwie najprzód winien się zająć kanclerz.

Na zapytanie, czy obecne granice Niemiec na wschodzie powinny — jego zdaniem — być zmienione, — Hindenburg odpowiedział:

„Tak, jestem tego zdania, tak samo zresztą, jak każdy inny Niemiec, bez względu na stronnictwo, do jakiego należy, —

Na ostatnie zapytanie, czy Niemcy zdolne są do przeprowadzenia wojny obronnej, Hindenburg stwierdził:

„Niemcy nie są w stanie bronić się przed któremkolwiek z państw sąsiednich, gdyż państwa te — jak Polska i Czechosłowacja — mają daleko większe od niemieckiej armje, i są, ponadto zabezpieczone traktatami i przymierzami z zachodem tak, że Niemcy w każdym wypadku znalazłyby się wobec sił przeważających".

Painlevé kontynuuje politykę Herriota

Exposé nowego rządu francuskiego jest już gotowe.

Paryż, 20 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Painleve, przyjmując delegację grupy radykalnych socjalistów izby deputowanych, oświadczył, że jego rząd kontynuować będzie w ogólnych zarysach politykę Herriota, przyczem do sprawy bezpieczeństwa i sanacji finansów przywiązywać będzie największą wagę. Grupa socjalistów zbierze się jutro w celu zajęcia swego stanowiska wobec rządu.

EKSPOSE RZĄDU JUŻ GOTOWE.

Paryż, 20 kwietnia.

Wczoraj obradowano przez cały dzień w rozmaitych ministerstwach nad „ekspose" rządowem, które ma być wygłoszone w Izbie we wtorek.

Premjer Painlave odbył wczoraj dłuższą konferencję z Briandem.

Dzisiaj wieczorem odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem zostanie zredagowany ostatecznie tekst „ekspose".

We wtorek oczekiwaną jest wielka debata w parlamencie i interpelacje w sprawie przyszłej polityki nowego gabinetu.

Angielski telegram gratulacyjny.

Londyn, 20 kwietnia.

Arystydes Briand otrzymał w dniu wczorajszym od Chamberlaina telegram gratulacyjny, w którym Chamberlain wypowiada się z zaufaniem co do przyszłych przyjaznych stosunków i spółpracy z nowym rządem francuskim, a zwłaszcza z p. Briandem. Minister Briand w odpowiedzi podkreślił, że z radością wita okres nawiązania ściślejszej przyjaźni i łączności Anglii z Francją.

Manifestacje prawicy przeciwko nowemu rządowi.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 20 kwietnia.

Stronnictwa prawicowe urządziły na prowincji szereg manifestacji skierowanych przeciwko nowemu rządowi.

W Tuluzie, na zgromadzeniu katolików, poseł Paquet wygłosił przemówienie w którem dowodził, że z chwilą wstąpienia do gabinetu Cailleaux gabinet ten stał się daleko więcej radykalnym niż rząd poprzedni.

Były minister skarbu, Marechal, na tem samem zebraniu oświadczył, że stronnictwa prawicowe walczyć będą o swe prawa, które przez politykę kartelu lewicy zostały poważnie zagrożone.

W Nantes odbyło się zgromadzenie, które uchwaliło rezolucję domagającą się utrzymania ambasady przy Watykanie.

Zgromadzenia o podobnym charakterze miały również miejsce w kilku innych miejscowościach.

Fatalny wypadek attaché wojskowego Łotwy

Runął z koniem do wyrwy przydrożnej.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj rano zastępca szefa sztabu generalnego gen. Kessler udał się w towarzystwie attache wojskowego Łotwy, ppułk. Grinbergsa oraz swego adjutanta na wycieczkę do Bielan. W drodze koń ppułk. Grinberga przestraszył się i nagle z niewiadomego powodu i poniósł, poczem potknął się i runął do głębokiej wyrwy przydrożnej.

Jeździec wskutek silnego uderzenia doznał ogólnych obrażeń i wstrząśnienia mózgu, tracąc przytomność.

Gen. Kessler udał się natychmiast do Warszawy, skąd przysłał na miejsce wypadku samochód, którym odwieziono ppułk. Grinbergsa do szpitala Ujazdowskiego.

Jak się dowiadujemy, stan chorego poprawił się nieco i nie budzi obaw.

—:o:—

Zbliżenie i spółpraca narodów.

Uchwały międzyparlamentarnej konferencji handlowej

Rzym, 20 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Na plenarnem posiedzeniu międzyparlamentarnej konferencji handlowej po dyskusji nad zagadnieniem pożyczek międzynarodowych na cele stabilizacji kursu walut, przyjęto rezolucję, że pożyczki te winny być udzielane krajom, które z dobrą wiarą mogą być uważane za nieuprawiające politykę inflacyjną, które używałyby przeznaczonych im pożyczek dla celów odbudowy ekonomicznej.

Rezolucja zaleca perjodyczne zwołanie konferencji przedstawicieli wielkich banków europejskich i amerykańskich przy udziale zainteresowanych rządów w celu rozpatrzenia najważniejszych kwestji w dziedzinie gospodarki światowej.

Konferencja przystąpiła do dyskusji nad zagadnieniem międzynarodowych układów kolejowych.

Na wniosek senatora Ancony przedstawiono do głosowania konferencji rezolucję, przewidującą rozszerzene ogólnych postanowień wspólnych dla wszystkich kolei międzynarodowych w dziedzinie transportów, pasażerskich i towarowych, na podstawie międzynarodowej konwencji berneńskiej.

Przystąpiono do dyskusji nad sprawą organizacji arbitrażu między pracodawcami i robotnikami.

Konferencja przyjęła rezolucję, która nie uszczuplając praw do strejku i lokautu, oraz prawa organizowania przyznanego robotnikom i pracodawcom, wyraziła życzenie, aby w interesie powszechnym zatargi w przemyśle trwały jaknajkrócej.

Przyjęto rezolucję Molloffa w sprawie klauzuli największego uprzywilejowania, wyrażającą życzenie, by klauzula ta w przyszłości była stosowana jaknajczęściej.

Bezpośrednia taryfa z Czechami

Warszawa, 20 kwietnia.

W dniu 17 i 18 b. m. obradowała w Krakowie konferencja kolejowa polsko-czechosłowacka nad projektem bezpośredniej taryfy osobowej i towarowej między Polską a Czechosłowacją, opracowanym przez krakowską dyrekcję kolejową. Uczestnicy konferencji tak ze strony polskiej, jak i czechosłowackiej zaaprobowali przedstawiony projekt i taryfa wejdzie w życie z dniem 1 czerwca r. b.

Narada Hindenburga z kronprincem

w wielkiej kwaterze prawicy niemieckiej.

Berlin, 20 kwietnia.
Agencja Wschodnia.

Były kronprinc niemiecki przybędzie w środę do Hannoweru, gdzie odbyć się ma wielka narada grup prawicowych.

Naradzie t je przypisywane jest w sferach prawicowych wielkie znaczenie.

W naradach tych wziąć ma udział również marszałek Hindenburg.

Rząd Rzeszy nie miesza się do wyborów prezydenckich.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kolonja, 20 kwietnia.

Pisma socjalistyczne zwróciły się do kanclerza Luthera z wezwaniem do zajęcia wyraźnego stanowiska w sprawie kandydatury Hindenburga. Kanclerz Luther oświadczył w „Koelnische Zeitung", że wybory na prezydenta Rzeszy są wyborami narodowemi i nie wymagają zajęcia oficjalnego stanowiska ze strony gabinetu. Gabinet ze względu na swój układ partyjny nie zajmuje w sprawie wyborów jednolitego stanowiska. Wobec tego obowiązkiem rządu było jedynie zająć stanowisko pośredniczące, zmierzające do tego, ażeby państwo i naród uchronić od zaciętej walki partyjnej ze szkodą dla państwa. Rząd to uczynił.

RADA WOJENNA NACJONALISTÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Hannower, 20 kwietnia.

„Hannoverscher Journal" donosi. W dwóch tutejszych hotelach obraduje rodzaj rady wojennej, prowadzącej propagandę wyborczą na rzecz Hindenburga. Zamierzają tutaj zainscenizować przed wyborami zamach na Hindenburga, by wywołać entuzjazm dokoła jego osoby. Ustalono już szczegóły zamachu podobnego do tego, jaki swego czasu został wykonany przez komunistów na prezydenta Hanoweru, Gustawa Noskego.

—:o:—

Jak ożywić ruch budowlany.

Konferencja w ministerstwie skarbu z przedstawicielami miast.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj dnia 20 kwietnia w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem p. prezesa rady ministrów i ministra skarbu Władysława Grabskiego odbyła się konferencja z przedstawicielami miast, na której omawiano sprawę przyjętej już przez Sejm ustawy o rozbudowie miast oraz przepisów wykonawczych do tej ustawy.

Główne zasady ustawy o rozbudowie miast streścił wice-minister skarbu inż. Czesław Klarner.

Ponieważ ustawa o rozbudowie miast z r. 1922 nie czyniłaby zadość obecnym wymaganiom w zakresie rozbudowy, została opracowana ustawa, nowa, która przewiduje stworzenie **funduszu rozbudowy miast**, mającego powstać z **opodatkowania lokali w stosunku 6 proc. czynszu przedwojennego.** Ponieważ czynsz ten wynosił około 450 miljn. zł. rocznie, więc podatek z tego źródła da około **27 miljn. zł. rocznie.** Na ten sam cel użyte będzie opodatkowanie w stosunku do 1 proc. wartości placów budowlanych, co może dać do **5 miljonów zł.** rocznie. Utworzone zostaną **komitety rozbudowy miast,** które będą prowadziły politykę budowlaną miejską. Skarb będzie dawał gwarancję dla listów zastawnych i obligacji mieszkaniowych do sumy 500 milj. zł. Pozatem już w rb. rząd ma zamiar przeznaczyć na ten cel z pożyczki amerykańskiej do 100 miljonów złotych.

Pan premjer uzupełniając informacje powyższe zaznaczył, że dla rozwinięcia poważnej akcji budowlanej opodatkowanie lokali w stosunku 6 proc. wartości komornego przedwojennego jest niewystarczające (w Niemczech opodatkowanie to wynosi 16 proc.); wpływy z tego podatku będą głównym źródłem, które umożliwi rozwinięcie ruchu budowlanego w obecnej sytuacji, kiedy koszty budowy i koszty kredytu są droższe niż przed wojną. Bank Gosp. Krajowego będzie tylko aparatem rozdzielczym, o tem kto ma otrzymać pożyczkę decydować będą same miasta; rząd starać się będzie tylko o to, aby z przeznaczonego na ten cel 100-miljonowego funduszu z pożyczki amerykańskiej i z 6 proc. podatku od lokali powstało jak najwięcej izb mieszkalnych.

Następnie naczelnik wydziału podatków realnych w departamencie podatków i opłat p. Lubowidzki referował przepisy wykonawcze o charakterze podatkowym do ustawy o rozbudowie miast.

W dyskusji zabierali głos pp.: wice-prezydent m. Poznania Kiedacz, prezydent Grudziądza Włodek, wice-prezydent m. Lwowa Schleicher, prezydent Przemyśla Kostrzewski, prezydent m. Warszawy Jabłoński i referent ustawy o rozbudowie miast w Sejmie poseł Hausner i inni.

Postulaty zgłoszone przez przedstawicieli miast będą wzięte pod uwagę przy ostatecznej redakcji przepisów wykonawczych do ustawy powyższej.

Nr. 108. **REPUBLIKA** 21 kwietnia 1925

Smierć, lub trzeciorzędna rola.

Ubiegły sezon parlamentarny skończył się „gwoździem", który ,Wyzwolenie chciało wbić do trumny wegetującego sejmu. Myśl o nowych wyborach wywołała wśród suwerenów uczucie.. niesmaku i paniczny strach. Wniosek o rozwiązanie sejmu szybko odrzucono, aby sobie nie psuć dobrego humoru na święta. Tem samem sprawa została dla posłów załatwiona. 444 wybrańcom ludu spadł kamień z serca, przygniatając, niestety cały naród, który z trwogą myśli o tem, że nadal rządzony będzie przez izbę, która postokroć dowiodła, że nie stoi na wysokości zadania. I dlatego rzucona myśl musi być z niesłabnącą energją lansowana dopóty, dopóki, nie wyda pożądanych owoców. Wniosek o rozwiązanie sejmu nie może pozostać czczą demonstracją. Jednem z naczelnych zadań całej lewicy, która uważa się za przedstawicielstwo ludu, jest przyśpieszenie końca obecnego sejmu, który dzisiaj już zupełnie nie odpowiada zmienionym nastrojom mas. W ciągu ostatnich dwuch lat lwia część mieszkańców Polski zubożała. Zmora bezrobocia sprowadziła ludność robotniczą na dno ostatecznej nędzy. Pracująca z niesłychanym naciskiem śruba podatkowa zepchnęła do rzędu parjasów kupiectwo. Pracująca inteligencja stała się już oddawna synonimem biedoty. Bezrolnemu i małorolnemu chłopstwu śmierć głodowa zagląda w oczy. Robotnicy rolni nie mają dość siły, aby przeprowadzić kilkodniowy strejk dla poprawienia swej suchotniczej wegetacji.

Czyż nie jest bolesną ironją, że takim narodem kieruje większość, składająca się z „Lewiatana", obszarników i zamaskowanych obszarników z pod znaku wierzchosławickiego wójta? Czy uboga ludność, stanowiąca 90 procent narodu, może się po takiej większości spodziewać, czegoś więcej, niż dalszego zacieśnienia duszących więzów nędzy, zupełnego ignorowania jej najżywotniejszych interesów? Prawicowa większość sejmu która nie potrafiła w niczem ulżyć ciężkiej doli swych wyborców, która w całości zawiodła zaufanie szerokich mas, sprzeniewierzając się wszystkim hasłom, zapomocą których usidlila te masy przy wyborach, niema prawa trzymać się fotelów wyborczych. Dwie mogą być ewentualności w obliczu wniosku o sprawdzenie woli narodu. Albo całe wstecznictwo od Witosa do Dubanowicza uważa, że większość wyborców jest nadal po ich stronie; ale w takim razie niema miejsca, na żadne zmiany w obowiązującej ordynacji wyborczej, bez których chjeno-piast nawet słyszeć nie chce o nowych wyborach. Albo też, i to jest najpewniejsze, ta kamaryla, która wartość marki polskiej doprowadziła do zera, a gospodarkę państwa do chaosu i ruiny, ma pełną świadomość tego, że przy nowych wyborach będzie dotkliwie zgnębiona i wobec tego, jak tonący chwyta się każdej ewentualności aby tylko możliwie przedłużyć swój szkodliwy dla państwa i narodu żywot; ale wobec tego trzeba podkreślić w imię przyszłości tą niesumienność i elementarny brak poczucia obowiązków względem najszerszych mas. Cała istota i siła parlamentarna polega na tem, że stoi za nim naród. Gdy się ta podstawa zaczyna chwiać, pozostaje jedynie zaszczytna śmierć, własną ręką zadana.

Wniosek motywowany w sprawie rozwiązania Sejmu zgłosiło „Wyzwolenie". Wyszło ono z tego punktu widzenia, że dalsze trwanie obecnej kadencji, izb prawodawczych w zupełności skompromituje u nas parlamentaryzm. Największą sztuką w historji jest umieć umrzeć w swoim czasie. Jeśli Sejm nie zechce umrzeć obecnie, będzie on coraz bardziej się psuł i rozkładał, aż dojdzie do takiego upadku, skąd już niema powrotu. Jedynym stronnictwem, które wyciągnie korzyść ze swego wniosku będzie właśnie „Wyzwolenie". Zbliżają się ferje letnie. Posłowie pojadą na wieś, do chłopa który zbiedniał i stanowi dziś najlepszy grunt agitacyjny. Będą mu tłomaczyć, że wina za zły stan gospodarczy kraju spada w lwiej części na Sejm, który jaknajprędzej należałoby rozwiązać, ale sprzeciwili się temu piastowcy.

Mimo pozornych rozłamów i niezgody „Wyzwolenie" w Polsce jest stronnictwem przyszłości i kiedyś rządy będą należeć do niego, jako reprezentanta ubogiej masy chłopskiej w wynędzniałym społeczeństwie. Najbliższe lato da nam już przedsmak tych wpływów i przyszłej mocy.

Stronnictwa prawicy rozumieją to doskonale, a ich taktyka oporu przeciw rozwiązaniu Sejmu jest krótkowzroczną bronią bankruta, któremu i tak jest już wszystko jedno, który czuje że grunt usuwa mu się z pod nóg i lada, lada rok spadnie do poziomu trzeciorzędnych w kraju czynników.

Oby jaknajprędzej!..

St. St.

Hindenburg czy Marks?

Przed walną bitwą niedzielną. — Za kulisami „Reichsblocku". — Szanse wyborcze Marksa.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki").

Berlin, w kwietniu.

Jeszcze tylko dziesięć dni dzieli nas od dnia powtórnych wyborów prezydenta Rzeszy.

Cała uwaga świata skupiona jest obecnie na zmaganiach śmiertelnych między republikanami i monarchistami. Niejeden cudzoziemiec, który dokładnie nie zna przebiegu przedwstępnych walk wyborczych w Niemczech zadaje sobie pytanie:

— Jakto? reakcja niemiecka, która dopiero kilka lat temu została tak sromotnie pobita, nabrała już tyle sił i otuchy że pragnie zawładnąć najważniejszą placówką państwową, by utorować Hohenzollernom drogę dla powrotu do władzy?

Jest to pytanie, na które niestety należy udzielić odpowiedzi twierdzącej.

Reakcja niemiecka w ciągu ostatniego czasu wzmocniła się rzeczywiście bardzo widocznie i dzisiaj już nie liczy się z opinją zagranicy. Dlatego też wystawiła ona kandydaturę Hindenburga na prezydenta Rzeszy.

Kandydatura ta początkowo wywołała popłoch wśród lewicy niemieckiej i dopiero trzeźwiejsi politycy zdołali uspokoić masy robotnicze, wykazując im, że wystawienie kandydatury Hindenburga jest wielkim atutem wyborczym dla lewicy i może przyczynić się do jej zwycięstwa.

Prawica pokłada nadzieję, iż wyborcy którzy podczas pierwszego głosowania pozostali w domu obecnie oddadzą swe głosy na Hindenburga.

Czy przewidywania jej sprawdzą się trudno przewidzieć.

Faktem jednak jest, że zarówno lewica jak i prawica liczą na głosy abstynentów pierwszych wyborów i zapewnie w tym kierunku prowadzić będą energiczną akcję.

***

Zdawałoby się, że niebezpieczeństwo grożące lewicy z powodu wystawienia tej kandydatury powinno było związać ją silnym węzłem, a spory wewnętrzne które trwają w jej łonie ustać przynajmniej na krótki chociażby okres wyborów.

Było jednak zupełnie inaczej i z trudem tylko udało się bardzo wyrozumiałym przywódcom bloku lewicy doprowadzić do utworzenia bloku republikańskiego i wystawienia spólnej kandydatury dr. Marksa.

Nawet w obliczu takiego wielkiego niebezpieczeństwa, niektóre partje nie chciały zrezygnować ze swych ambicji partyjnych i „być czy nie być republiki" stawiały na drugiem miejscu. A więc socjaldemokraci, którzy odnieśli największe zwycięstwo przy wyborach początkowo nie chcieli zrezygnować z kandydatury dr. Brauna na prezydenta Rzeszy i twierdzili, że muszą otrzymać rekompensatę za swe głosy. Centrum nie chciało znów zgodzić się na kandydata socjalistycznego i tak spory trwały w ciągu kilku tygodni. Aż wreszcie dzięki interwencji dr. Marksa osiągnięto porozumienie i utworzono t. zw. „Reichsblock".

Dr Marks posiada bardzo wielkie szanse wyborcze i wedle przypuszczeń bloku republikańskiego osiągnie on nadwyżkę połtora miljona głosów.

Postaramy się zatem naszym czytelnikom skreślić sylwetkę przyszełgo prezydenta Rzeszy niemieckiej.

Był on przez dłuższy czas kanclerzem Rzeszy oraz premjerem pruskim i prowadził politykę bardzo umiarkowaną. Należy do lewego skrzydła centrum i uchodzi za człowieka „czystych rąk".

Tej ostatniej właśnie zalecie zawdzięcza on zaufanie, jakiem go darzy lewica.

H. Z.

Obchód 75-letniej rocznicy Juljusza Słowackiego w Paryżu.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Paryż, w kwietniu

Wielki, czterechmiljonowy Paryż, miasto barwnem życiem tętniące — ma nie jedno, lecz kilkanaście swych „miast umarłych" — cmentarzy.

Największy — to Pere Lachaise.

Ten cmentarz przypomina szczególnie miasto. Francuski snać zwyczaj każe wystawiać nagrobki w kształcie jakgdyby małych domków.. Stoją sobie te domki gęsto jeden obok drugiego; tworzą uliczki, ulice i aleje: tworzą miasto całe. Aleje mają nawet swe nazwy wypisane na tabliczkach, jak ulice w żywym Paryżu.

Cmentarz Montmatre, należy do mniejszych. Na starym tym, prawdziwie paryskim i francuskim cmentarzu, w dzielnicy, gdzie tuła się jeszcze romantyzm i idealizm dawnych czasów i dawnych artystów — gdzie, z drugiej strony, gnieździ się występek i nędza — leżą prochy Słowackiego.

W dzień tak dla polaków uroczysty — skromny ,mały grób z ubogim pomnikiem — jest pokryty całkowicie kwieciem.

Jest niedziela rano; kolonji polskiej niewiele. Przybyło sokolstwo, kilku studentów, paru dziennikarzy i pozatem grupa niewielka, złożona z robotników przeważnie.

Przemawiał, jako pierwszy, prezes „Sokoła" paryskiego, p. Mikaszyc, który przypomniał pokrótce zebranym o wielkości i genjuszu Słowackiego. Chór „Sokoła" odśpiewał „W mogile ciemnej", „Rotę" i hymn narodowy.

Słyszeliśmy dalej wiersz Słowackiego „Do Matki" i fragmenty z innych utworów. Słyszeliśmy również poezje Słowackiego w przekładzie francuskim.

Prezes syndykatu korespondentów polskich, dyrektor PAT'a — p. Kleczkowski— wypowiedział w pięknej francuzczyźnie kilka słów do przyjaciół... francuzów. Podniósł ducha demokratycznego Francji, tolerancję i liberalizm tej prawdziwej republiki; przypomniał o otwartych wrotach francuskich dla polskiej emigracji w swoim czasie i wyraził hołd i uznanie dla tych najpiękniejszych cech narodu francuskiego, które pozwoliły naszej emigracji żyć i pracować we Francji.

Deklamowała również mała dziewczyneczka: trzy — lub czteroletnia; mówiła pięknym polskim dziecięcym językiem wierszyk o ojczyźnie. Mimo skupienia i powagi chwili, rozmileni słuchacze bili jej brawo...

To była ta mała Zosia, do której mówi poeta:

„Niechaj mnie Zosia o wiersze nie prosi,
Bo kiedy Zosia do kraju powróci,
To każdy kwiatek powie wierszyk Zosi,
A każda gwiazdka piosenkę zanuci..."

Prochy wieszcza wrócą wkrótce do kraju. W kwiatach i gwiazdach polskich duch jego się nie zawiedzie... Lecz, że wiele jeszcze zastanie w kraju takiem, jakiem sobie w swej tęsknocie marzył?..

W południe był bankiet (a jakże) Wieczorem odegrano „Mazepę".

S. G.

Międzynarodowa konferencja radjowa 1926 r.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 20 kwietnia.

Komitet radjotelegraficzny, powołany przez komisję komunikacyjną i tranzytową Ligi Narodów, zakończył swe prace. Komitet wyraził opinję, że byłoby pożądane, ażeby w roku 1926 zwołana została przygotowawcza konferencja radjotelegraficzna wszystkich państw europejskich, albo przynajmniej większej ich liczby. Głównem zadaniem tej konferencji byłoby, korzystając z rezultatów prac konferencji światowej unji telegraficznej, zwołanej przez rząd francuski na 1-go września r. b., ułatwienie prac radjotelegraficznej konferencji w Waszyngtonie, którą rząd Stanów Zjednoczonych ma zamiar zwołać w celu poddania rewizji dotychczas obowiązującej konwencji radjotelegraficznej. Komitet uważa, że konferencja waszyngtońska powinnaby być zwołana dopiero w roku 1927.

Zniżki na przeloty dla członków L. O. P. P.

Polska linja lotnicza, poza zniżką 50 proc., którą udziela od cen biletów lotów dla członków zarządu głównego L.O.P.P wprowadziła obecnie 50 proc. zniżki dla członków założycieli oraz 40 proc. zniżki dla wszystkich członków L.O.P.P.

Dwie ostatnie kategorje zniżek mają narazie charakter tymczasowy

Sjesta wśród opętanych.

W samem centrum Europy, na tle cywilizacji i kultury spółczesnej szerzy się trąd fanatyzmu i pogaństwa.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki".)

Wiedeń, w kwietniu.

Poruszony rozmaitemi historjami, które ostatnio krążą po Wiedniu na temat niesamowitych zjawisk w Gracu postanowiłem przyjrzeć się zbliska tym tajemniczym misterjom. Po przyjeździe do Gracu jedna z moich znajomych dam opowiedziała mi, że prześladuje ją jakiś młody człowiek, który uważa się za wybranego przez Boga i chce ją nakłonić do przystąpienia do nowej religji.

Mekka w Baierdorfie.

Siedliskiem nowej wiary jest Baierdorf, leżący pod Gracem. Jedzie się tam niespełna pół godziny tramwajem. Idyliczna okolica, ogrody, wille i małe domki wieśniacze, zacisznie i spokojnie. Zdala ciemny las. Jedynie w niedzielę bywa tam wesoło i gwarno, bowiem cały Grac przyjeżdża na wycieczki.

Nasza wyprawa, t. j. moja i jednego z moich przyjaciół, rozpoczęła się przed wieczorem. Zmrok powoli zapadał, drogi były całkiem puste. Zawiadomiono nas, że **osobliwi wierni zbierają się w małej gospodzie** w pobliżu góry. Sądziłem, że zbierają się tam tylko wtajemniczeni, i że trudno nam będzie dostać się do tego domu.

To, cośmy przeżyli, było pełne grozy. Zaraza — niebawem zrozumiecie, dlaczego używam tego słowa — zatacza coraz szersze kręgi. Zdaje się, że zakrawa ona na społeczne niebezpieczeństwo.

Wniebowzięty szewc.

Owa gospoda wyglądała, jak wymarła. Nie było jeszcze całkiem ciemno, dzięki czemu udało nam się obejrzeć domek. Stał zupełnie samotnie, wszystkie żaluzje były szczelnie zapuszczone. Gdzieś w komórce szczekał pies. Weszliśmy do ogrodu. Opodal ujrzeliśmy jeszcze jakąś budowlę. Mimo to, iż zachowywaliśmy się głośno **nikt się nie zjawiał.** Na parterze w tym drugim domku ujrzałem oświetlone okno. W pokoju stał warsztat szewcki, **jakiś człowiek przybijał zelówki.** Zaczęliśmy do niego mówić, ale spojrzał na nas tak dziwnie, że natychmiast umilkliśmy. Wzrok jego był jakby wniebowzięty i zatopiony w sobie. Przypominał on do złudzenia szewca Klinkeborgy z „Zielonej twarzy" Mayrinka.

Po chwili wyszła do nas jakaś kobieta o takim samym dziwnym wyrazie oczu. Spytała, czego sobie życzymy?

Przyjaciel mój jest genjuszem. Opowiedział natychmiast bajeczkę.

— Jesteśmy obcy, z przekonania spirytyści, i słyszeliśmy, że tu odbywają się zebrania.

— Nie jesteśmy spirytystami. **U nas wszystko jest boskie, bowiem Bóg jest w nas.** Alleluja!".

Zaczęła zadawać nam pytania, na które widocznie odpowiadaliśmy zadawalniająco bowiem po kilku minutach zaprowadziła nas wgłąb domu.

„Niebiańska kucharka".

Ujrzeliśmy towarzystwo, składające **się z dziesięciu osób,** mężczyzn i kobiet. Jakiś dziwny człowieczek podszedł do nas.

— Witam imieniem Boga! Dwaj nowi bracia! Alleluja!".

— Witamy imieniem Boga"... zamruczeliśmy.

Wszyscy ludzie mieli **dziwnie zatopiony w sobie wzrok.** Zdaje się, że nawet nas nie zauważyli. Człowiek, będący głową nowej gminy, zaczął mówić. Mowa ta przejęła nas zgrozą. Podczas tego wszyscy pozostali mruczeli niezrozumiale. Mówca był w wysokim stopniu podniecony religijnie. Od dwudziestu lat jest on wybrańcem Boga. **Głosy z tamtego świata nakazały mu stworzyć nową wiarę,** która napewno ogarnie całą Styrję. Bóg ukazał mu się już trzy razy; raz nawet **miał na sobie angielskie ubranie podróżne, i przybył w towarzystwie „kucharki niebiańskiej",** która ugotowała mu obiad, ponieważ żony jego nie było.

— Pan uważał — mówiąc to klęknął — że to miejsce nadaje się wyjątkowo do szerzenia nowej wiary. Jest ono podwyższone, mówca więc będzie się znajdował na górze, a tysiące słuchaczy zgromadzą się w dolinie.

Tym bredniom przysłuchiwaliśmy się z godzinę.

Nagle z koła wystąpiła jakaś kobieta; charcząc upadła na kolana; z zamkniętemi oczyma ogłaszała wizje i boskie objawienia.

Przyprowadzono jakiegoś chłopczyka.

Nowy mesjasz magnetyzował go. **Wzdychał, drżał, oddał mi pozdrowienia od Boga, i ujrzał mnie w krwistym płaszczu z ranami na nogach.**

Nabożeństwo opętanych.

Zostaliśmy zaproszeni na drugi dzień miało się bowiem odbyć prawdziwe nabożeństwo.

Przed odejściem, musieliśmy uklęknąć. Głupiec pobłogosławił nas. Na pożegnanie rzekł do nas.

— Żegnam imieniem Boga, bracia! Zdarzają się u nas wypadki masowego zbawienia. Bóg również pozwala mi uzdrawiać chorych. **Pewna syfilistyczka wyzdrowiała, kulawy zaczął chodzić, ślepy ujrzał świat Boży"...**

Nazajutrz zaprowadzono nas do sali modlitw. Przy wejściu widniał napis: „Nowa jawna gmina Chrystusa". Sala była przepełniona.

Wieśniacy, damy z towarzystwa, ekstatyczne oblicza o dziwnem spojrzeniu. Trzeba było się mocno trzymać, aby między tymi opętanymi móc zachować jasny sąd.

Przedewszystkiem naczelnik gminy wygłosił modlitwę. Prosił o łaskę Bożą dla zebranych i o łagodny wieczór. Wogóle **zachowywał się, jak ksiądz,** co robiło bardzo komiczne wrażenie, ze względu na filcowy kaftan i berliński akcent. Wszyscy obecni upadli na kolana, złożyli ręce i modlili się z nim razem. Zdumiony patrzyłem na ten tłum. Rzadko można zabaczyć ludzi, pogrążonych w taką ekstazę. Jakaś kobieta łkając prosiła Boga o cud. Przed salą modlitw zgromadził się cały personel domowy.

Krew—nie woda.

Nagle stało się coś nieoczekiwanego. Na jednym stoliku stał szereg zwykłych szklanek z wodą. Pseudoksiądz ukląkł przed tym stolikiem, przewrócił oczy, wzniósł ręce i zaczął mówić:

— **O Boże, zrób, aby ręce moje stały się czyste, i pozwól mi zamienić wodę w Swoją świętą krew!".**

Potem zamruczał coś niezrozumiałego, pobłogosławił wodę i podawał ludziom:

„Pijcie krew Pańską!".

Ludzi coś opętało. Drżąc pili z tych szklanek. Potem wszyscy musieli wyjść, bowiem salę trzeba było „oczyścić" przed właściwą mszą. Modląc się ludzie wyszli przed dom, a tymczasem — jak opowiadał nam naczelnik gminy — **drzwi i okna zostały obsadzone wojskiem niebiańskim,** aby zło nie mogło wejść. Potem znowu wpuszczono tłum do sali. Podczas przerwy modlono się. Okropnie działały na mnie te błagania. Nastrój był okropny.

Rozmowy z Bogiem.

Troje ludzi zapadło w jakiś kataleptyczny sen. Jakaś dziewczyna dostała konwulsji. Naczelnik gminy podszedł do niej, wziął ją na ręce i zaniósł na szeroki fotel. Zrobił nad nią kilka gestów „magicznych". Drżała strasznie. Po kilku chwilach rzekł do niej:

— Siostro, mówisz z Bogiem? Czy stoisz przed nim?".

Z zamkniętemi oczyma, drżąc, dziewczyna zaczęła jąkać. Miała wizje: Bóg jest przed nią, ale jej oczy nie mają tyle siły, aby na niego patrzeć. Pseudo duchowny mówił:

— „Musisz mieć potrzebną siłę!".

Ujrzała więc Boga i zaczęła z Nim mówić. Mówiła cicho i bojaźliwie.

Nagle zmieniła ton. **Wcieliła się (jak rzekła) w zmarłego parobka,** który na tamtym świecie spotkał się ze swoją matką.

„Matko! Matko!" krzyczała.

A ludzie dokoła niej modlili się. Jeszcze trzech zaczęło paplać bez związku. Istny dom szalonych, ciarki mnie przeszły, gdy słuchałem tych bredni. Zdarzają się masowe zobowiązania i duchowe oczyszczenia en gros. **Oczyszczeni przez siłę „gminy jawnej" ludzie wędrują tłumnie na tamten świat.**

Jakaś kobieta z szeroko rozwartemi oczyma błagała: **„Mego syna, mego syna chcę zobaczyć, tego, który umarł w 18 roku życia!".**

„Proś o to Boga, błogosławię cię, daje ci do tego siłę. Bóg mówi mi, że jestem jego wybranym!", szepcąc to, zbliżył się do cierpiącej matki ksiądz w plisowym kaftanie i położył jej rękę na głowie. Ludzi wciąż bardziej opętywało szaleństwo. Padali na kolana, **widzieli krzyż z Golgoty i rozmawiali bez przerwy z Bogiem.** Wyobrażali sobie, że spadnie na nich niebywała łaska Boża. Jakiś człowiek, uśmiechając się, mówił, że **dobry Bóg wezwał go, aby położył się do pięknego łoża, obok krzyża Zbawiciela i tam wypoczął.**

Pocichu doszliśmy do drzwi. Pod czystym gwiaździstym niebem — odetchnęliśmy głęboko. Z za okien dolatywały nas krzyki i pomruk modlitwy.

Oszust, czy warjat.

Nowa sekta posiada niewiarygodnie wielu zwolenników i wielbicieli. W niedzielę, gdy nowa gmina urządza jawne nabożeństwa, do gospody nadciąga olbrzymi pochód ludzi z tamtego świata. Dziwnie przekonywujący dar posiada ten człowiek, który uważa się za wybranego przez Boga. Trzeba się doprawdy całą siłą powstrzymywać, aby nie ulec temu opętaniu.

Czy człowiek ten jest oszustem czy szaleńcem?

Czy tak, czy owak, zdaje się, że jest już najwyższy czas, aby policja zajęła się tym wysłannikiem Boga, który zamienia wodę w krew Chrystusa, obiecuje matkom widzenie ze zmarłemi dziećmi, i tumani tysiące ludzi.

Takie mniej więcej refleksje nasuwały mi się w powrotnej drodze z Gracu do Wiednia.

A. R.

Ferdynand Lassalle

Z okazji 100-letniej rocznicy urodzin.

W niesamowitem życiu Ferdynanda Lassale'a, którego setna rocznica urodzin przypada w bieżącym roku, bardzo wielką rolę odegrał znany proces, w którym Lassale wystąpił w roli obrońcy hrabiny Zofji Hatzfeldowej.

Niemiecki badacz i historyk, dr. Majer, wydobył ostatnio z archiwów hrabiny Hatzfeldowej cały szereg nowych szczegółów sensacyjnego procesu.

Zanim młody student, Ferdynand Lassale, spotkał się w Berlinie z Zofją Hatzfeldową, jedynym jego marzeniem było otrzymanie katedry filozofji na jednym z uniwersytetów niemieckich.

Drugim jego ideałem była działalność społeczna, która pozwoliłaby mu rozwinąć jego talent organizacyjny, dzięki któremu młody student mógłby wypłynąć na powierzchnię życia.

W Paryżu, dokąd zawiodła go chęć pracy w tamtejszej bibljotece, młody student poznał wielkiego poetę niemieckiego, Henryka Heinego, który wprowadził Lassale'a do środowiska młodzieży rewolucyjnej z Herwegiem, przyszłym niemieckim Mirabeau na czele.

Po zaprzyjaźnieniu się z hrabiną Zofją Hatzfeldową, Lassale zrezygnował ze wszystkich swych planów. Machnął ręką na studja i z wielkim zapałem rzucił się do walki, stając w obronie nieszczęśliwej, prześladowanej hrabiny.

Walka ta trwała dwadzieścia lat.

O procesie hrabiny z jej mężem pisano i mówiono nietylko w Niemczech, ale nawet w Anglji, Francji i Ameryce.

Pani Zofja Hatzfeldowa przez długie lata cierpiała bez słowa skargi z powodu tyranji jej męża hrabiego Edmunda von Hatzfeld.

Nieszczęśliwa, opuszczona kobieta postanowiła zwrócić się po opiekę do sądu dopiero wówczas, gdy Lassal zgodził się pomóc jej w tej sprawie.

Lassale zapoznał się z Zofją Hatzfeld w Berlinie. Gdy młody student postanowił zostać adwokatem hrabiny, musiał opuścić Berlin i wraz z nią udać się do nadreńskich prowincji.

Hrabia Edmund von Hatzfeld był jednym z najbogatszych obszarników we wschodniej części Niemiec.

Rozrzutnik i wielbiciel zgrabnych nóżek, hulaka i birbant — rozdał wszystkie swe posiadłości licznym kochankom.

W owych czasach prawo niemieckie nie było jednolite dla całego kraju.

W nadreńskich prowincjach przemysłowych panował inny kodeks prawny, niż w prowincjach pruskich.

Lassale był wogóle ignorantem w dziedzinie prawa. Nie znał praw niemieckich, nie orjentował się w różnicach dzielnicowych, nie miał pojęcia o kodeksie Napoleona, który służył za podstawę do wyroków w sądach niemieckich.

Mimo to Lassale zabrał się z wielkim zapałem do studjowania ksiąg prawnych i dzięki swej inteligencji oraz wytężonej pracy, w krótkim stosunkowo czasie zgłębił wszystkie mądrości i prześcignął kompetencję najlepszych adwokatów.

Razem z nim pracowali dwaj jego najlepsi przyjaciele: adwokat Aleksander Openheim, syn bogatego bankiera i doktór Arnold Mendelsohn.

Lassale zabrał się do roboty z wielką ostrożnością. Przedewszystkiem chodziło mu o pokojowe załatwienie sprawy, starał się więc odnaleźć wszystkie środki, które uwolniłyby hrabinę od wpływów jej męża.

Dążeniem jego było doprowadzenie do porozumienia bez wywołania szkodliwego dla reputacji hrabiny skandalu.

Ale już w początkowej pracy natknął się na nieprzezwyciężone przeszkody.

Rodzina Hatzfeldów była głęboko religijną i w celu otrzymania rozwodu nie wystarczało pozwolenie księdza, lecz należało się zwrócić po odpowiedni dokument do papieża.

To było ciężkie zadanie.

Hrabia bawił podówczas w miejscowości kuracyjnej niedaleko Aachen.

Pani Zofja udała się więc z księdzem do Aachen, by zmusić go do wyrzeczenia się swych praw małżeńskich. Hrabia był zaskoczony tą wizytą, starał się jaknajprędzej pozbyć niepożądanych gości, gdyż w tym czasie bawiła w jego domu jedna z jego kochanek, pewna holenderka, żona dyplomaty rosyjskiego, barona von Meiendorfa.

Hrabia przyrzekł, że na wszystko się zgadza, byle goście natychmiast odjechali

Trudno sobie wyobrazić, jakich niecnych środków używał hrabia w walce ze swą żoną. Pani Zofja musiała walczyć tą sama bronią.

Oboje otoczeni byli siecią szpiegów i detektywów, którzy na sądzie mieli stwierdzić winę przeciwnika, by skompromitować go w oczach opinji publicznej

Obie strony starały się wpłynąć na opinję publiczną nie tylko niemiecką, lecz i zagraniczną, co pewien czas, ukazywały się więc książki pisane przez hrabiego lub przez hrabinę w niemieckim, francuskim i angielskim języku.

Obydwie strony starały się wpłynąć na dziennikarzy w Kolonji, Düsseldorfie, Paryżu i w Berlinie. Henryk Heine zrzekł się okazywania pomocy Lassalowi.

Dla hrabiego wielkim zyskiem było pozyskanie na swą stronę całej arystokracji niemieckiej, według której wolność należy tylko do męża, żona powinna być posłuszna i uległa.

Lassale starał się ten atut wykorzystać w sposób demagogiczny — proces cały został usymbolizowany, jako walka demokracji niemieckiej z arystokracją, co nie przedstawiało wielkich trudności zwłaszcza, że nastroje polityczne zupełnie odpowiadały tym faktom.

W tym czasie rozniosła się wieść, że hrabia daruje swe włości baronowej Meiendorf. Lassale starał się zapobiec tym niecnym zamiarom, w ostatniej chwili jednak holenderka pożegnała hrabiego i uciekła do Holandji.

Openheim i Mendelsohn puścili się w pogoń za baronową i chcieli się przekonać, czy akt oddania włości znajduje się w jej rekach.

W Kolonji przyjaciele zamieszkali w tym samym hotelu, gdzie baronowa i skradli potrzebne dokumenty.

Bułgarja w Kałuży Krwi.

Sąd doraźny wydał już 400 wyroków śmierci na zamachowców

i w dalszym ciągu nie przestaje pracować we dnie i w nocy.

Sofja, 20 kwietnia.

Wczoraj wieczorem skutkiem odniesionych ran w katedrze zmarli ministrowie: sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Wadomość o zamordowaniu dyrektora centralnego więzienia nie potwierdzają się. Zmarł on skutkiem ran odniesionych w czasie zamachu. Rewizje i aresztowania trwają dalej. Znaleziono w czasie jednej z rewizji listę gabinetu, który miał objąć władzę, na wypadek, gdyby zamach się udał. Na liście znajdują się przedstawiciele radykalno - agrarnej partji i komuniści. Między innemi są tam nazwiska. Popow, Bakłanow, Chianosow. Dwóch ostatnich aresztowano, pierwszy zdołał zbiec. Sąd doraźny wydał już 400 wyroków śmierci i w dalszym ciągu pracuje we dne i w nocy. Okazuje sią, że banda, która napadła na króla, liczyła 10 osób.

Sofja, 20 kwietnia.
Agencja Wschodnia.

Oficjalny komunikat władz bułgarskich mówiąc o wynikach śledztwa stwierdza, że cała grupa komunistów, którzy dokonali zamachu w katedrze, została już wykryta i aresztowana.

Dwaj oficerowie bułgarscy, Zaszkow i główna sprężyna całej akcji Minkow przekupili — jak podaje śledztwo — zakrystjana katedry, który wpuścił ich pod kopułę i pozwolił na założenie maszyny piekielnej. Jak daleko sięga jego udział w tej sprawie obecnie jeszcze dokładnie nie wiadomo.

W chwili aresztowania Zaszkow usiłował zbiec, co mu się jednak nie udało, padł bowiem od kul ścigających go policjantów.

Minkow, główny herszt rozstrzelany natychmiast po ujęciu go.

Dziennikі donoszą, iż policji sofijskiej udało się wykryć kryjówkę herszta spiskowców bułgarskich, Minkowa który pod łożył maszynę piekielną pod kopułę katedry.

Ze względu na to, że Minkow w czasie aresztowania uporczywie się bronił, rozstrzelano go natychmiast po ujęciu.

U aresztowanych prywódców spisku znaleziono gotową już listę gabinetu, któ ry byłby wybrany na wypadek udania się zamachu stanu w Bułgarji.

Usunąć króla i rząd i wywołać anarchję w kraju.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sofja, 20 kwietnia.

Bułgarska agencja telegraficzna komunikuje: Jak wynika z zeznań osób, stojących pod zarzutem udziału w zamachu, oraz zeznań wiarogodnych świadków, może być uważane za pewne, że zamach jest dziełem organizacji o jednolitym froncie i że został on postanowiony w drodze uchwały tajnego komitetu z udziałem byłych oficerów Jankowa i Mincewa, będących obecnie szefami i komunistycznej sekcji wojskowej. Sam wybuch został spowodawany przez maszynę piekielną, sporządzoną przez Mincowa przy pomocy melinitu lub perditu. W liczbie oskarżonych będzie się znajdował również zakrystjan katedry, który zaprowadził na dzwonnicę pewnego młodego człowieka, niewątpliwego sprawcę zamachu. Zamach miał na celu przez usunięcie króla i rządu wywołać ogólną anarchję w kraju.

Głosy prasy francuskiej o zamachu stanu w Bułgarji

Paryż, 20 kwietnia.

„Matin" opiera opinję „Temps'a" co do konieczności stworzenia ogólno-bałkańskiego porozumienia przeciwko komunizmowi oraz o potrzebie interwencji małej ententy, gdyż od tego zależeć może zbawienie Europy.

„Eclair" zaleca zwiększenie armji bułgarskiej przez przyłączenie do niej specjalnie utworzonej żandarmerji z obywateli państw neutralnych, — dla uniknięcia pogwałcenia zasad traktatu z Neuilly.

„Oeuvre" dowodzi, że za obecne akty terroru w Bułgarji ponoszą odpowiedzialność zarówno stronnictwa lewicy, jak i prawicy.

„Humanite" mówi wyraźnie o terroryzmie rządowym, przedstawiając jego tragiczny bilans i występuje przeciwko zwiększeniu stanu liczebnego armji bułgarskiej.

Konkordat z Watykanem przyjęty przez komisje senackie.

Polska Agencja Telegraficzna

Połączone komisje senackie: spraw zagranicznych i administracyjna obradowały dzisiaj nad konkordatem.

Referował sprawę senator Nowodworski, wnosząc uchwalenie konkordatu. Wyjaśnień udzielał delegat rządu, obecny minister W.R. i O.P., Stanisław Grabski.

Po dłuższej dyskusji przystąpiono do głosowania.

Wniosek senatora Woźnickiego i Kopczyńskiego o odrzucenie konkordatu upadł znaczną większością głosów. Ustawę o zatwierdzeniu konkordatu przyjęto.

Przyjęto również rezolucję w sprawie zniesienia jura stolae, patronatu oraz w sprawie uposażeń duchownych.

Rezolucję senatora Buzka w sprawie uregulowania stosunku innych wyznań do państwa odesłano do opracowania wyłonionej specjalnie podkomisji.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa obradowała nad sprawozdaniem specjelnej podkomisji, wyłonionej do opracowania projektu ustawy o rozbudowie miast.

W głosowaniu ustawę, ze zmianami przez komisję, przyjęto.

—:o:—

Mendelsohn uciekł potem zagranicę lecz Openheim został schwytany i oddany pod sąd, który jednak oskarżonego uniewinnił.

Gdy Mendelsohn dowiedział się o uniewinnieniu przyjaciela, wrócił do kraju i oddał się w ręce sprawiedliwości — lecz tym razem sąd zmienił swe poglądy i skazał go na 5 lat więzienia.

Po tej sprawie pociągnięto również do odpowiedzialności Lassall'a.

Oskarżono go o namawianie przyjaciela do kradzieży dokumentów.

Dla Lassall'a był to straszny cios — w chwili gdy ruch rewolucyjny budził się do życia, gdy we Francji padła monarchja i na całym świecie lud walczył na barykadach — Lassalle siedział za kratami więziennemi.

Proces jednak zakończył się zupełnem zwycięstwem Lassalle'a, który zmusił hrabiego do skaptowania i wyrzeczenia się praw małżeńskich w stosunku do swej żony.

Potężny temperament nie pozwala mu spokojnie przyglądać się biegowi historji: Lassalle bierze udział w ruchu rewolucyjnym 1848-go roku, nawiązuje stosunki z Karolem Marksem, pisze kapitalne swe dzieła i organizuje „powszechny związek robotniczy" w Niemczech.

W 38-ym roku życia Lasalle zostaje zabity w pojedynku z księciem węgierskim, Janem von Rakowic.

Pojedynek odbył się w Genewie a powodem jego była miłość do żony księcia, Heleny Deninges.

Życie Lassalle'a nacechowane było werwą młodzieńczą i wielką siłą temperamentu osobistego i społecznego, szkoda tylko, że umarł on w tak młodym wieku był to bowiem człowiek wielki o którym nawet żelazny kanclerz Bismarck powiedział, że jest to jedyny w swoim rodzaju umysł, z którym warto się liczyć i polemizować.

Bak.

Likwidacja rewolucji w Portugalji.

Polska Agencja Telegraficzna.

Lizbona, 20 kwietnia.

Zrewoltowani oficerowie zostali uwięzieni. Podczas ostatnich rozruchów zostało zabitych 13 osób, a 78 rannych. Rząd postanowił rozwiązać oddziały zrewoltowane, składające się z 1.200 ludzi. Robotnicy należący do generalnej konfederacji pracy urządzili kontrmanifestacje. Rewolucjoniści zaatakowali bez rezultatu koszary gwardji republikańskiej, dokąd przeniósł siedzibę swą rząd. W całym kraju panuje spokój.

Zjazd marynarki handlowej w Gdańsku.

Oficerowie zorganizowali się w związek.

Gdańsk, 20 kwietnia.
Agencja Wschodnia.

W dniu 19 b. m. odbył się tutaj pierwszy zjazd oficerów polskiej marynarki handlowej.

Na zjeździe tym zorganizowano związek oficerów polskiej marynarki handlowej, który ma zadanie zrzeszenie wszystkich oficerów-polaków w flocie handlowej.

Po opracowaniu i przyjęciu statutu, nowoutworzony związek dokonał wyboru zarządu, poczem omówiono szereg kwestji specjalnych.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której witają z uznaniem i radością zainteresowanie się szerokich kół społeczeństwa polskiego problemem morza, którego dowodem jest fatk, że sfery miarodajne powołały do życia poważne, na silnych podstawach finansowych oparte towarzystwo żeglugi morskiej. Polslcy oficerowie marynarki handlowej — tak brzmi dalszy ciąg rezolucji — oddadzą całą swą fachową wiedzę i doświadczenie organizowaniu polskiej żeglugi morskiej i wyrażają nadzieję, że na polskich okrętach, pod polską banderą, pracować będą tylko polacy, zaś udział cudzoziemców ograniczyć się winien do minimum.

Zjazd wysłał depesze powitalne do p. prezydenta Rzeczypospolitej, prezydenta rady ministrów, oraz do ministra przemysłu i handlu.

—:o:—

Kongres medyczny w Paryżu.

320 delegatów polskich.

Paryż, 20 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiaj w obecności prezydenta Doumergue'a i prezesa ministrów Painleve'go odbyła się w Sorbonie uroczystość inauguracji trzeciego międzynarodowego kongresu medycyny i farmaceutyki wojskowej. Około tysiąc delegatów reprezentuje 42 narodowości.

Na posiedzeniu inauguracyjnem obecny był generalny inspektor medycyny Vincent, marszałek Foch, wyżsi urzędnicy i władze uniwersyteckie.

Podsekretarz stanu w ministerstwie wojny Ossola witał członków kongresu, którzy udali się na grób nieznanego żołnierza, celem złożenia wieńca.

***

Członkowie francusko - polskiego kongresu medycznego, w którym bierze udział 320 delegatów polskich, zebrali się dziś rano o godzinie 11 i złożyli wieniec na grobie nieznanego żołnierza, poczem zwiedzili Panteon.

O godz. 16.15 członkowie kongresu zostaną przyjęci przez prezydenta Doumergue'a, o godz. 17-ej odbędzie się w College de France przyjęcie na cześć członków kongresu.

Ruch kolejowy wzrasta

Zwiększenie ładunków przemysłowych.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Ruch ładunków na polskich kolejach państwowych wzrasta z miesiąca na miesiąc: w styczniu ogólny naładunek wynosił średnio dziennie 9452 wagony, w lutym 10,004 wagony, w marcu 10,564 wagony.

Na szczególne podkreślenie zasługuje zwiększenie się ładunków przemysłowych: w styczniu ładunki przemysłowe wynosiły średnio dziennie 1149 wagonów, w lutym 1544 wagony, w marcu 1758 wagonów.

Ogólna praca na polskich kolejach państwowych — wliczając tranzyt i przywóz oraz wywóz zagranicę — wynosiła średnio dziennie w styczniu 10,926 wagonów, w lutym 11,842 wagony, w marcu 12,534 wagony.

Jak zdobyć powodzenie?

Podstawą każdego przedsiębiorstwa jest pomysłowa, konsekwentna reklama.

Władczyni świata.

Kto przynajmniej przez jeden dzień miał okazję brać udział w życiu wielkiego miasta, Berlina, Paryża, Londynu, czy Nowego Yorku, ten wie jak **wszechwładną panią w życiu handlowem, przemysłowem i gospodarczem szerokiego świata jest reklama.**

Około godz. 10-ej wieczorem wielkie bulwary nadsekwańskie, okolice Trafalgar - Square w stolicy Albionu, nie mówiąc już o nowojorskim Broadway'u, **jarzą się setkami tysięcy lamp, ruchomych reklam świetlnych i zastygłych na ekranach barwnych ogłoszeń.** Na trotuarze i jezdni, na ścianach i dachach domów, na ziemi i na niebie — gdzie tylko wzrok przechodnia zabłądzi, wszędzie w kategoryczny sposób **wbijają mu się przez oczy w mózg niezliczone pasty, wody, cygara, herbaty, kawy, dywany, samochody, garnitury** — słowem wszystko, o czem śmiertelnik zamarzyć może. To samo dzieje się w dziennikach. Dziesiątki, a nawet **setki stronic pokrywają ogłoszenia**, zachwalające artykuły ze wszsytkich dziedzin życia. Na całym świecie zrozumiano już dość dawno, jaką potęgą jest reklama i jak bezcenne usługi oddaje kupcom i producentom.

Rodzima naiwność.

U nas cała ta dziedzina leży dotychczas odłogiem. **Ogłoszenie uważane jest przeważnie przez inserentów za zło konieczne, za beznadziejną próbę, za nieprodukcyjne wyrzucanie pieniędzy.** Czas najwyższy skończyć z tym nierozumnym poglądem, który jest jednym z głównych hamulców rozwoju naszego życia wogóle, a handlu i przemysłu w szczególności. Mając pełne zrozumienie dla roli, jaką koniec końców reklama będzie musiała odegrać w naszem życiu, uważamy za konieczne rozważyć wszechstronne jej formy, znaczenie, wpływ i efekt ostateczny.

Przedewszystkiem w związku z kwestją, w jakim stopniu ogłoszenia wpadają w oczy czytelnikom, przykuwają uwagę, utrwalają się w pamięci, należy zastanowić się nad tem, **na kogo oddziaływają ogłoseznia:** Przytem nie o to chodzi, jakie wrażenie ogłoszenie robi na poszczególne ugrupowania społeczne na mężczyzn i kobiety, mieszkańców i rolników, bowiem ta sprawa sprowadza się jednak do rozważenia formy ogłoszenia. Idzie raczej przedewszystkiem o to, aby ustalić, **na jakie sfery wpływają ogłoszenia w dziennikach**, całkiem niezależnie od wielkości tego wpływu.

Mężczyzna od początku kobieta od końca.

Zacznijmy od wstępnego pytania. **Jak się odbywa czytanie ogłoszeń?**

Istnieją na tą sprawę najrozmaisze poglądy, zarówno pełne ufności, jak krańcowo sceptyczne. Bardzo charakterystyczne jest jednak doświadczenie, jakie w swej praktyce przed kilku laty wykonałem. Oto jeden z moich znajomych wyrażał w rozmowie wątpliwości, czy ogłoszenia są wogóle czytane. W następnym numerze dziennika **zamieściłem wśród najdrobniejszych ogłoszeń wiadomość, że pan ten zamierza wyjechać z kraju.** Po kilku dniach spotkałem niedowiarka. Wyraził on zdumienie, że tak **wielu ludzi zwracało się do niego w sprawie tego wyjazdu**, a więc zauważyło podane ogłoszenie.

Jest rzeczą zrozumiałą, że rzadko kto czyta ogłoszenia tak, jak beletrystykę, lub sensacje. Czytelnik przegląda inseraty **czyta te, które przykuwają jego uwagę, przeocza inne, dotyczące spraw, które go nie obchodzą; zależnie od skłonności**, czasu, okoliczności, formy ogłoszenia etc. z przeczytanego powstaje więcej lub mniej w świadomości.Fachowcy z najrozmaitszych krajów twierdzą, **że kobiety są lepszymi, uważniejszymi czytelnikami ogłoszeń.** Powszechnie panuje pogląd, że **mężczyzna zaczyna czytać gazetę od początku, kobieta — od końca.** Wszystko to ma doniosłe znaczenie dla zbytu. W jednym z domów towarowych w Bostonie przeprowadzono ankietę wśród 5.000 kupujących. Okazało się, że z pośród nich **zwykło czytać ogłoszenia przed czynieniem zakupów: 43,6 procent zawsze, 35,5 procent zwykle, 14,5 procent rzadko, a 6,5 procent nigdy.** Rezultaty ankiety wskazują, że na szerokim świecie **dział ogłoszeń w pismach jest już dzisiaj poważnym środkiem pomocniczym przy czynieniu zakupów.** Najprawdopodobniej lwią część kupujących, których zapytywano, stanowiły kobiety.

Nieczytający czytelnicy.

leży, że **czytanie ogłoszeń jest oczywiście podstawą ich skuteczności. Ale myli się ten, kto sądzi, że ogłoszenie wywiera wpływ tylko na tych ludzi, którzy je osobiście czytają.** Nie wolno zapominać, że to co człowiek widzi, lub słyszy, toruje sobie następnie drogę w rozmowach i **absorbuje innych, którzy z pierwotnem źródłem nigdy nie mieli styczności.** W ten sposób rozchodzą się wiadomości o fabrykach, towarach, wadach i zaletach, a pozatem rady, wskazówki, ostrzeżenia, słowem wszystko, co przecież pochodzić może z działu ogłoszeniowego gazety, przyczem źródło, z którego pochodzą, zaciera się coraz bardziej.

Bardzo często, szczególnie w rezultacie obfitej reklamy **zostaje pochłonięta również niekupująca publiczność**, przyczem kształcenie to odbywa się bez jej wiedzy. **Ludzie, którzy osobiście nie kupują, przyzwyczajają się jednak do pewnych firm, mówią o nich, łącząc adres z danym artykułem**, i przyczyniają się do rozpowszechnienia. W ten sposób **reklama prasowa czyni z obywateli sprzedawców.** Systematyczna reklama, w racjonalny sposób prowadzona, czerpie **korzyści nietylko z tych, którzy posłuchali jej i wyrażają zadowolenie z zakupu, ale w równym stopniu i z tych, którzy podświadomie powtarzają ją, nie kupując przytem osobiście.** Z tych względów **ogłoszenie, czytane tylko przez takich, którzy nie mogą kupować, a nieczytane przez czyniących zakupy, może jednak wydać doskonałe owoce** właśnie dzięki ustnemu rozpowszechnieniu.

Tajemnica narodzin opinji.

To jednak nie wyczerpuje sprawy. Jeśli kampanja reklamowa przedsiębrana jest na szeroką skalę i z dostateczną energją, to **wywołuje pewną opinję, pewien rozgłos dla danego artykułu.** Ten rozgłos niebawem zlewa się z wrażeniem, że **idzie o rzecz doskonałą, wybitną powszechnie używaną**, co stanowi przecież koronę praktycznego efektu. Krótko mówiąc nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że np. **artykuł, któremu poświęcono 30 ogłoszeń będzie znany olbrzymiej ilości ludzi, którzy ani jednego z tych ogłoszeń nie czytali.**

Gdzie djabeł nie może...

Kobiety odgrywają w tej dziedzinie niezwykle doniosłą rolę. One **poświęcają na zakupy znacznie więcej czasu, niż mężczyźni i znacznie więcej rozmawiają między sobą o źródłach zakupów i nabytem doświadczeniu.** Aby zrozumieć rolę kobiety w rozpowszechnieniu reklamy, trzeba stwierdzić, **jaką część zakupów załatwiają kobiety.**

W swoim czasie przeprowadziłem na ten temat **wywiady w 20 rodzinach średnio - zamożnych.**

Wybrałem 80 artykułów codziennej potrzeby i dowiadywałem się, kto je zwykle zakupuje. Rezultatem wywiadów było stwierdzenie, że **przeważają znacznie zakupy, czynione przez kobiety. Jedynym artykułem konfekcyjnym, zakupywanem wyłącznie przez mężczyzn, są kołnierzyki, tylko 80 procent mężczyzn kupuje sobie osobiście obuwie i kapelusze, a wszystkiego trzecia część troszczy się o swe chusteczki do nosa.** Natomiast przy zakupie artykułów ubraniowych dla kobiet, środków żywności etc. **udział mężczyzn spada do zera.** Wyjątek stanowią podarki gwiazdkowe i urodzinowe. Fachowcy reklamowi posuwają się w tym kulcie dla kobiety zakupującej bardzo daleko. Twierdzą oni np., że **opłaciłoby się ogłoszenie, wzywające kobiety do proponowania ich mężom gatunku cygar**, ponieważ żona, aczkolwiek sama nie pali, jednak może lepiej ocenić woń cygara, czy papierosa. W ten sopsób ci ludzie, dla których niema świętości, **usiłują wtargnąć na teren, na którym zachowały się jeszcze szczątki meskiej samodzielności.**

Zaproszenie do rabunku.

Oddziaływanie ogłoszeń, jak wynika z wyżej powiedzianego i z praktyki, rozciąga się na osoby, które ich nigdy nie widziały na oczy. Czasem rozchodzi się nawet o **wpływy, które pozornie lub faktycznie mijają się z zamiarami ogłaszającego.**

Dwa przykłady uczynią to twierdzenie zrozumiałem.

Pewna firma podała do gazet szereg ogłoszeń, **poszukując sił fachowych dla powiększenia personelu.** De facto **personel był skompletowany, a ogłoszenia miały jedynie w szerokich ramach wywołać wrażenie, że firma rozwija się doskonale.**

W innym wypadku **pewien jubiler ogłosił w porannych dziennikach, że poszukuje nocnego stróża, a już tego samego dnia wieczorem dokonano w jego sklepie włamania rabunkowego.** Jeszcze jeden dowód, jak **uważnie przez rozmaite sfery czytane są ogłoszenia.**

Oto garść uwag na temat znaczenia reklamy w współczesnych stosunkach gospodarczych.

W następnym artykule postaram się wykazać, **jakie warstwy ludności czytają ogłoszenia z pożytkiem dla ogłaszającego się i w jakich wobec tego dziennikach należy się ogłaszać.**

Observer.

W. M. DOROSZEWICZ.

Jego najbliżsi.

(Bajka arabska).

Mustafa był mądrym człowiekiem. Mówił do siebie:

— Ten, który szuka prawdy, podobny jest do człowieka, mającego nieugaszone pragnienie. Człowiek zaś, który ma pragnienie, musi pić i nie wolno mu pluć.

Dlatego Mustafa o wiele chętniej słuchał, niż mówił. Słuchaj zarówno tych, których uważano za mądrych, jak i tych, o których mówiono, że są głupi. Skąd właściwie można wiedzieć, kto jest mądry, a kto jest głupi Gdy lampa zaczyna kopcić nie znaczy to jeszcze, że brak w niej nafty, bardzo często bowiem kopci również lampa, pełna nafty, gdyż jeszcze się nie rozpaliła.

Każdemu, ktokolwiek rozpoczynał z nim rozmowę, Mustafa zadawał następujące pytanie:

— Czy nie wiesz coś przyjacielu, o prawdzie? Opowiedz mi coś o niej...

Pewnego razu spotkał Mustafa starego derwisza, który go przywitał:

— Dzień dobry, Mustafo!...

Mustawa spojrzał nań żdziwiony:

— Skąd mnie znasz?

Derwisz uśmiechnął się:

— Co robisz, Mustafo ...

— Widzisz wszak — idę...

— Owszem, to widzę, ale co robisz wogóle?

Mustafa wzruszył ramionami:

— Robię to, co wszyscy: chodzę, siedzę, leżę, piję, jem i kłócę się ze swą żoną...

Derwisz uśmiechnął się po raz wtóry:

— Dobrze, ale co robisz, gdy chodzisz siedzisz, leżysz, pijesz, jesz lub kłócisz się ze swą żoną?...

Zdziwiony Mustafa odrzekł:

— Myślę nad tem, co to jest prawda Szukam prawdy.

— Chcesz wiedzieć, co to jest prawda?

— Z tego wszystkiego, co wiem, wiem z pewnością, że o tem nigdy niczego się nie dowiem.

— Prawda jest, jak tylna część głowy.

— Dlaczego?

— Ona jest przy nas, lecz jej nie widzimy.

— Nie rozumiem tego — rzekł Mustafa.

Derwisz wręczył Mustafie drogi pierścień.

— Oto masz klucz do tej zagadki. Daj ten pierścień zupełnie obcemu człowiekowi — wtedy zrozumiesz.

W tej chwili derwisz znikł z oczu i Mustafa został sam.

Mustafa przyjrzał się pierścionkowi. Nigdy nie widział tak drogocennej rzeczy.

— Chcę znaleźć prawdę — rzekł do siebie i udał się w dalszą drogę.

Przeszedł pola, lasy, góry przepłynął strumyki, rzki i ocean, przedarł się przez dzikie puszcze, narażając swe życie i po wielu trudach stanął na samym końcu świata — zbiedzony, wyczerpany, zziębnięty, zmieniony nie do poznania.

Wśród wiecznych lodów panowała wieczna noc oświetlona blaskiem migotliwych gwiazd.

Na skale lodowej siedział jakiś człowiek w futrze i grzał się przy rozpalonym ognisku.

Człowiek ten był tak zatopiony w myślach, że nie zauważył Mustafy, który zbliżył się do ogniska chcąc rozgrzać zmarznięte członki.

— O czem myślisz? — zapytał nagle Mustafa, przerywając milczenie.

Dziwnie dźwięczały słowa w tej krainie, która od początku świata nie słyszała głosu ludzkiego.

Człowiek w futrze wstrząsnął się jak gdyby zbudzono go ze snu i odrzekł:

— Myślę o tem, czy tam coś jest — wskazał palcem w niebo — po tamtej stronie gwiazdę.

— Jeżeli tam nic niema — ciągnął dalej człowiek w futrze — jakżeż więc głupio spędzam życie! Ile razy chcę się zabrać do czegoś, lecz nagle wstrzymuje mnie ta myśl: a może „tam" coś jest?... I odmawiam sobie wszelkich przyjemności. Codziennie poświęcam dwie godziny modlitwie. Płaczę, wyrywam sobie włosy z głowy i serce wali we mnie młotami. I nagle... może tam nic niema?.. Nie szkoda mi straconego czasu, bolą mnie tylko bezużytecznie wylane łzy, smuci mnie bicie mego serca... Łzy moje i serce mogły znaleźć lepsze zastosowanie na ziemi.

I człowiek w futrze zapytał znowu:

— Co będzie — jeśli tam nic niema? A może tam jednak coś jest?...

Drżał z wielkiego zdenerwowania.

— Jak głupio spędzam swe życie!... Tylko przez dwie godziny dziennie robię to, co trzeba czynić. Jeżeli tam rozpoczyna się nowe życie, jakże nikczemny żywot prowadzę tu — na ziemi!

Człowiek w futrze wzniósł oczy do góry:

— Cóż bowiem jest prawdą? Czy tam coś jest?

Ale gwiazdy milczały.

I takie straszne było to milczenie, taki okropny był wzrok człowieka w futrze, że nawet dzikie zwierzęta, które w tej chwili zbliżyły się do ogniska, uciekły w przestrachu.

Mustafa ze łzami w oczach objął obcego człowieka:

— Bracie! Obydwaj cierpimy na tę samą chorobę! Serce twoje bije tak samo jak moje!

Mustafa cofnął się nagle:

— Przewędrowałem całą ziemię, by odnaleźć obcego człowieka i oto znalazłem brata tuż obok siebie!

I Mustafa schował znowu pierścionek który przygotował, ażeby go oddać obcemu człowiekowi.

Dokąd mam jeszcze pójść?... Nie znam drogi do gwiazd...

Mustafa postanowił wrócić do domu:

Żona powitała go z wielką radością.

— Sądziliśmy już, że spotkało cię nieszczęście; dlaczegoś nie wracał?

— Chciałem wiedzieć, co to jest prawda.

— Poco?

Mustafa spojrzał żdziwiony na żonę. Opowiedział jej spotkanie z derwiszem.

Żona oniemiała z podziwu.

— Ach jaki cudny piercionek! I tyś chciał oddać ten pierścionek?

— Tak — zupełnie obcemu człowiekowi...

Żona schwyciła się za głowę:

— To jest dopiero bydło skończone no ... Widział ktoś coś podobnego?... Otrzymał taki śliczny pierścionek i zamiast, żeby go podarować żonie, wędruje po całym świecie i szuka obcego człowieka! Durniu!...

I nagle Mustafa zrozumiał, że znalazł zupełnie obcego człowieka — oddał więc żonie pierścionek i rzekł:

— Tak, masz rację...

I cały dzień chodził z uśmiechem na twarzy. I mówił do siebie

— Prawda — podobna jest do tylnej części głowy. Jest przy nas. Ale jej nie widzimy.

I Mustafa został świętym w niebie ale nie na ziemi.

Tłumaczył B. F.

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ 21 WTOREK

Dziś: Anzelma B. W.
Jutro: Sot. i Kaja

—:—

Wschód słońca o g. 4.32
Zachód o g. 6.36
Wsch. księżyca o g. 4.20
Zachód o g. 4.43
Długość dnia 14.04
Przybyło dnia g. 6.20

Reorganizacja personalna zarządu miejskiego.

Będzie nad nią obradować komisja pracy.

W dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie radzieckiej komisji pracy, na którem rozpatrywane będą bardzo ważne sprawy, a mianowicie: sprawa przystosowania płac pracowników miejskich do płac urzędników państwowych, sprawa etatu personalnego zarządu m. Łodzi sprawa dostosowania płac nauczycieli miejskich szkół średnich do płac nauczycieli szkół państwowych, oraz kwestja statutu organizacyjnych działów wchodzących w skład zarządu m. Łodzi. (b)

Nowe przepisy o opłatach stemplowych

wejdą w życie 1 maja

Z dniem 1 maja br. wejdą w życie nowe przepisy, zmieniające opłaty stemplowe od dokumentów przewozowych.

Według tych przepisów, nadawca, wysyłający towar do stacji, położonej nad granicą, za bezpośrednim listem przewozowym, powinien uiścić opłatę stemplową przez naklejenie znaczków stemplowych odpowiedniej wartości na liście przewozowym. (p)

OSOBISTE.

Kurator okręgu szkolnego dr. Jan Jarosz zaniemógł i nie urzęduje. b.

ZIELONA 4 PÓJDZIE NA CHOJNY.

Linja Nr. 4 idąca od Helenowa ul. Pomorską, Piotrkowską, Główną, Kilińskiego i Napiórkowskiego z końcem przyszłego tygodnia będzie przedłużona i szlak jej prowadzić będzie przez Górny Rynek na Chojny i z powrotem. (p)

—:o:—

Obchód 3-go maja. Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym obchód 3-go maja przybierze inny charakter niż w latach ubiegłych.

Z programu obchodu wykreślony został pochód publiczny, natomiast odbędą się liczne akademje, oraz uroczystości w teatrze. (b)

Strejk rolny w województwie łódzkiem. Jak już donosiliśmy, strejk rolny w województwie łódzkiem nie przejawił się zbyt silnie i w chwili obecnej objął on zaledwie 15 proc. robotników rolnych.

W najbliższych dniach p. inspektor pracy Zieliński udaje się do wszystkich powiatów województwa, w celu zlikwidowania bezrobocia i zawarcia umowy w poszczególnych powiatach na rok gospodarczy 1925—26. b

Furja „antyzagraniczna" jest pomysłem,

którego ród wywodzi się nie z Azji, lecz z Afryki.

Ktoby się był tego spodziewał po czcigodnym kanclerzu republiki austrjackiej — aby mógł on robić coś na złość premjerowi polskiemu? A jednak tak się stało.

W tym samym czasie gdy rząd wpadł w prawdziwą furję „antyzagraniczną", gdy podniósł opłatę paszportową do 250 złotych, gdy faktycznie zakazał wydawania paszportów handlowych, gdy wreszcie uwieńczył swoje dzieło zupełnym zakazem wyjazdów dla urzędników państwowych polskich za granicę — rząd kanclerza austrjackiego występuje z projektem zniesienia wogóle przegród komunikacyjnych i w szczególności paszportów pomiędzy wszystkiemi państwami środkowej Europy.

Zupełnie to niesłychana austrjacka perfidja — dowodzenie, że lepiej pozwolić jest ludziom swobodnie krążyć, nie szykanować ich, ułatwiać stosunki międzypaństwowe i międzynarodowe, ożywić wymianę, zarówno towarów jak poglądów, pomysłów i wynalazków — że jednem słowem lepiej jest wrócić do przedwojennego, kulturalnego bytowania ludzkości, niż więzić się w małych klatkach powojennej Europy.

To mogło tylko takim przeklętym austrjakom przyjść do głowy, a już zupełnie dziwna rzecz że Liga narodów aprobuje podobne projekty.

Ale my się nie damy — oho-ho-ho! kanclerz austrjacki ma podobno w całej Europie opinję człowieka i męża stanu światłego i rozumnego, natomiast premjer Grabski jest uważany za najmądrzejszego człowieka w Polsce. I aż dziwne, że dwaj mądrzy ludzie mogą wystąpować z pomysłami tak sprzecznemi i tak zupełnie różnemi. Kanclerz austrjacki chciałby wszystkim pozwolić swobodnie krążyć na świecie. Premjer polski powiada, że urzędnik państwa polskiego nie ma wcale prawa wyjeżdżać zagranicę, a zwyczajny obywatel tylko w drodze wyjątku.

Dwie metody— dwie drogi do jednego celu. Metoda austrjacka, pomimo swego podejrzanego (Liga narodów) pochodzenia, jest niewątpliwie europejska. Z jakiego jednak kontynentu wywodzi się „separacyjna" metoda min Grabskiego? Pogłoska, jakoby projekt zakazu wyjazdu „na zgniły zapad" dla wszystkich urzędników i wojskowych oparta była na projekcie, znalezionym w testamencie Mikołaja I-go — stanowczo jest nieprawdziwą, ponieważ za jego czasów nie było jeszcze podziału na „zapadników„ i słowianofiłów, którzy stworzyli teorję o „zgniłym zachodzie". Natomiast prawdą podobno jest, że do tej pory jeszcze nie wolno zupełnie wyjeżdżać zagranicę poddanym Ras Taffari'ego, negusa Abissynji, — wyjąwszy tych, którzy jadą w świecie samego monarchy.

Zatem wszelkie kwalifikowanie „zagranicznych„ zakazów, jako pomysłów „azjatyckich" jest nieprawdziwe, gdyż one pochodzą z — Afryki. A. Kar.

Aresztowanie młodocianych działaczy komunistycznych

Policja polityczna aresztowała 18 członków związku młodzieży komunistycznej.

Do wielu niepowodzeń, jakie w ostatnich czasach spotykały agitatorów komunistycznych dołączyć należy również niezwykłą niespodziankę, jaką zgotował im w Łodzi okręgowy urząd policji politycznej.

Od dłuższego już czasu urząd posiadał informacje tyczące się zebrań działaczy komunistycznych, które odbywały się w domu nr. 2 przy ul. Południowej wobec czego dom ten otoczony był szczególną pieczą policji i był stale obserwowany przez funkcjonarjuszy tej policji.

Wreszcie onegdaj policja otrzymała wiadomość, że w domu tym ma się odbyć większa narada działaczy t. zw. związku młodzieży komunistycznej, wobec czego zdwojono czujność i czekano tylko stosownej chwili gdy konferencja się zacznie, by agitatorów unieszkodliwić.

O godz. 9 wieczór silny oddział policji politycznej i mundurowej z naczelnikiem okręgowego urzędu policji politycznej zjawił się przed wyżej wymienionym domem, gdy nagle funkcjonarjusze policji zauważyli **że jakiś mężczyzna, stojący przed bramą tego domu na widok policji szybko wskoczył do klatki schodowej, usiłując widocznie uprzedzić obradujących o nieoczekiwanej wizycie policji.**

Osobnika tego zatrzymano i wraz z nim policja wkroczyła do mieszkania na 4-tem piętrze, zajmowanego przez Chila Jakubowicza, którego ojciec posiada skład skór pod nr. 3 na tejże ulicy, a mieszka również pod numerem 2-im na Południowej lecz na trzeciem piętrze.

Otworzywszy drzwi pokoju, w którym odbywała się narada, policja z okrzykiem „Wstać, ręce do góry, policjal" wkroczyła do wnętrza i otoczyła siedzących przy stole w liczbie 18 osób.

Na widok policji obradujący zmieszali się i spokojnie pozwolili przeprowadzić rewizję osobistą jak również mieszkaniową.

Po przeprowadzonej szczegółowej rewizji aresztowano: **Esterę Groskopf, Ewę Rotenberg, Sarę Berliner Rachelę Lipsztein, Helę Goldkorn, Rozę Herszberg, Polę Harszberg, Felę Bornstejn, Gustawę Hecht, Chila Jakubowicza, Hirsza Gliksberga, Mandla Abrama, Rotenberga, Szlamę, Lejzora Domankiewicza, Chila Hechta, Szyję Mandla, Józefa Hechta, oraz Mojżesza i Dawida Mandlow.**

Wszystkich pod silną eskortą odprowadzono do 5-go komisarjatu policji, a stamtąd do aresztu przy okręgowym urzędzie policji politycznej.

Równocześnie organa policji przeprowadziły w mieszkaniach aresztowanych szczegółowe rewizje, podczas których znaleziono wielką ilość materjału kompromitującego aresztaowanych, a szczególnie różnych odezw w językach polskim i żydowskim.

———

Koncert Jaques Thibaud.

Cały szereg znakomitych skrzypków których w tym sezonie mieliśmy możność słyszeć w sali Filharmonji, zakończył godnie słynny profesor paryski, Jaques Thibaud, znany u nas z występów z czasów przed wojną.

Główną zaletą gry Thibaud jest jego rozległy, szeroki ton, o niezwykłej słodyczy brzmienia i przekonywającej głębi odczuca. W parze z tonem idzie znakomita technika smyczka, precyzyjna i pełna gracji, dzięki czemu fraza artysty nabiera zarazem i prawdy odczucia wyrazu muzycznego, i powabności w jego odtworzeniu.

Temi znamionami nacechowane było przedewszystkim wykonanie sonaty Francka. Mimo pewnej rozwlekłości tempa, było ono przecież nawskroś wyczute, głęboko przetrawione myślowo, a jednocześnie pełne polotu i finezyjności.

Wrodzony smak artystyczny, nigdy nie zawodzący, jeśli chodzi o wyczucie stylu, wykazał Thibaud w „La foila" Corelli'ego oraz w „Chaconne" Bacha. Choć pod względem bogactwa środków technicznych nie wykazał Thibaud w „Chaconne" takich walorów, co ostatnio Huberman, to jednak pod względem szlachetności ujęcia stylowego stał w pełni na wysokości zadania.

Bogaty program wieczoru zakończył Thibaud odegraniem „Ronda" Mozarta, oraz na „bis" transkrypcję skrzypcową „Walca" Brahmsa. L. P.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz najukochańszy mąż, ojciec, zięć, szwagier i wujaszek

B. P.

IZAAK CZERNICHOW

przeżywszy lat 41.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, o godz. 2-ej po poł. z domu żałoby przy ul. Wólczańskiej № 222 na cmentarz żydowski, o czem zawiadamiają w nieutulonym żalu

żona, córka i rodzina.

Jak fryzjer Poznańczyk golił... kieszenie p. Ramisza.

Epopeja złodziejska sądowym epilogiem.

Znany przemysłowiec Artur Ramisz, zamieszkały przy ul. Nawrot 4 zauważył przed kilkoma miesiącami, że od dłuższego czasu giną mu w niewiadomy sposób znaczniejsze kwoty pieniężne z portfelu, które zwykle nosił przy sobie w spodniej kieszeni marynarki.

Ponieważ znikanie pieniędzy było dość częste i miało miejsce w mieszkaniu, przeto Ramisz powziął podejrzenie po dłuższej obserwacji, że wykrada mu je fryzjer poznańczyk, który od lat 3-ch przychodził codziennie go golić.

Poznańczyk często pozostawał w pokoju podczas gdy Ramisz, zostawiając swą wierzchnią odzież, wychodził do łazienki umyć się po goleniu.

Zdawało się wprost nieprawdopodobnem podejrzewać Poznańczyka o kradzież, zwłaszcza, że Ramisz liczył na niejakie uczucie wdzięczności z jego strony, gdyż pomógł mu w swoim czasie przez pożyczenie większej sumy pieniędzy do założenia zakładu fryzjerskiego. 23 września 24 roku Ramisz, wybierając się na polowanie, odliczył 500 zł. i schował je do portfelu, który następnie położył na stole w tym samym pokoju, do którego po wchwili wszedł Poznańczyk, by ogolić Ramisza.

Po ogoleniu wyszedł pierwszy Poznańczyk, a następnie Ramisz udał się do łazienki, gdzie zastał Poznańczyka obmywającego pędzelki.

Poznańczyk oświadczył mu, że zapomniał zabrać brzytwę i wszedł z powrotem do pokoju.

Gdy po chwili Ramisz wrócił, Poznańczyka już w pokoju nie zastał, natomiast stwierdził brak w portfelu 150 zł. Wobec tego stało się jasnem, że pieniądze z portfelu wykrada Poznańczyk.

Chcąc mieć niezbity dowód winy Poznańczyka, Ramisz następnego dnia, t. j. 24 września polecił swemu kasjerowi Alfredowi Tabertowi podać sobie 1000 w banknotach, wynotowawszy uprzednio ich numery i pieniądze te włożył do portfelu, który zostawił w umywalni.

W chwilę potem nadszedł Poznańczyk, po ogoleniu Ramisz zostawił go w pokoju, sam zaś udał się do łazienki, porozumiawszy się uprzednio ze swą służącą Olgą Szulc, aby ta, gdy Poznańczyk będzie odchodził, zabawiła go w kuchni rozmową.

Wróciwszy do pokoju, Ramisz stwierdził, że z portfelu zostały wykradzione: jeden banknot dwuzłotowy za numerem 1959665, jeden dwudziesto złotowy Nr. 051038, jeden dziesięciozłotowy za Nr. 05864 i pięć pięciozłotowych za Nr. Nr. 029691, 083063, 025072, 056711 i 066657, ogółem na sumę 155 zł.

Ponieważ wezwany przez Ramisza Poznańczyk odmówił zwrotu pieniędzy skradzionych, wyrażając przytem rzekome oburzenie, że go śmią posądzać o kradzież, przeto Ramisz wezwał wywiadowcę urzędu śledczego Emila Jędrzejewskiego, który dokonał u Poznańczyka osobistej rewizji i znalazł 155 zł. w banknotach z tymi samymi numerami, jakie były podane przez Ramisza z notatki kasjera Taberta.

Z dawniejszych wypadków kradzieży poszkodowany szczególnie zachował w pamięci dwa: pierwszy, gdy mu skradziono z portfelu 500 zł., zaś drugi 200 zł.

Ogółem zabrał Poznańczyk Ramiszowi 1005 zł.

Oskarżony Poznańczyk do winy się nie przyznał, podając na swoje usprawiedliwienie, że znalezione przy nim 150 zł. w banknotach z wynotowanymi przez Ramisza numerami, tenże Ramisz mu pożyczył, a teraz nie wiadomo dlaczego oskarża go o kradzież.

Sprawę powyższą rozpatrywał wczoraj sędza Kazimierz Korwin - Korotkiewicz w trybie postępowania uproszczonego. Pióro trzymała aplikantka p. Dutkiewiczówna.

Na rozprawie oskarżony przyznał sę w zupełności do winy, wobec czego za zgodą prokuratora ograniczono przewód sądowy do zbadania poszkodowanego Artura Ramisza.

Sw. Ramisz opisał jak pomógł Poznańczykowi przez udzielenie mu pożyczki na rozszerzenie zakładu fryzjerskiego, jak ginęły mu pieniądze i jak wreszcie za pomocą podstępu wykrył sprawcę kradzeży. Obecnie dalszych żadnych pretensji do oskarżonego nie rości ponieważ tenże całkowicie wynagrodził mu straty przez złożenie skradzionych mu kwot w depozycie sądowym.

Prokurator kameralny **Marceli Wilecki** zaznaczył w swem przemówieniu, że przyznania się oskarżonego do winy nie można poczytywać za nadzwyczajną skruchę i okoliczność łagodzącą, ponieważ tenże uczynił to jedynie pod presją przytłaczających go dowodów winy. Podsądny należy do tych, tak popularnych, zwłaszcza na gruncie łódzkim typów przestępców, którzy dopiero z konieczności okazują pozorną skruchę, faktycznie jednak nie zdradzają zamiaru poprawy, a jeśli czego żałują to w każdym razie nie dokonania czynu, lecz chyba tego, że dali się złapać na gorącym uczynku.

Przestępstwo oskarżonego wypłynęło z jego instynktów, brak mu wszelkich zasad moralnych, skoro tak czarną niewdzięczność okazał względem swego dobroczyńcy, i nepomny tego, iż tenże go popierał po jego powrocie z Rosji i poczynił się w znacznej mierze do rozkwitu jego zakładu fryzjerskiego, — nie wahał się przez tak długi czas i w tak przebiegły sposób okradać swego dobroczyńcę.

Przechodząc do kwalifikacji prawnej dowodził prokurator, że oskarżony dopuszczał się tych kradzieży systematycznych ze szczególnym zuchwalstwem i z nadużyciem zaufania, którem go fabrykant Ramisz stale darzył, wobec czego domagał się dla Poznańczyka surowej kary.

Obrońca adw. Stefan Kobyliński wskazywał na skruchę podsądnego, który dobrowolnie przyznał sę do popełnienia zarzuconych mu kradzieży.

Obrońca w konkluzji prosił o wymierzenie oskarżonemu najłagodniejszej kary i po zaliczeniu całkowitego aresztu prewencyjnego, o wypuszczenie go na wolność.

Oskarżony w ostatniem słowie, zalewając się gorzkiemi łzami prosił o zawieszenie wykonania kary.

Sędzia skazał Juljana Paznańczyka na 5 miesęcy więzienia, z zaliczeniem 3 miesięcznego aresztu prewencyjnego wobec zaś nie złożenia 3000 zł. kaucji, postanowił zatrzymać go w areszcie.

Prokurator zażądał odpisu wyroku motywowanego, w celu wniesienia apelacji.

As.

W dniu 20 b. m. zmarł w kwieciu wieku nasz kochany przyjaciel

B. P.

IZAAK CZERNICHOW

W zmarłym tracimy zacnego dobrego przyjaciela. Cześć Jego pamięci.

Od grona przyjaciół.

Miał przeprowadzić instalacje elektryczną

a zainstalował się na 10 miesięcy do więzienia.

Brandla Kaet zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej nr. 70 w końcu październiku 1923 przypomniała sobie, iż swego czasu siostrzeniec jej Szyja Weicman studjował w Łodzi elektrotechnikę, a ponieważ zepsuła się jej lampa elektryczna wezwała przeto z Warszawy swego siostrzeńca, aby przyjechał ze swemi pracownikami celem przeprowadzenia poważnych instalacji elektrycznych.

Weicman z dwoma pomocnikami Abramem Cimeringem i Symchą Symchowiczem zabrawszy narzędzia zjawił się u swej cioci.

Widząc, że robota jest zaledwie na kilka minut i że ciotka jest bogata, pomysłowi młodzieńcy powiedzieli, że robota jest na kilka dni i muszą zbadać wszystkie druty i połączenia.

Na drugi dzień pod nieobecność cioci wysłali jej synka po papierosy, a sami okradli mieszkanie z cenniejszych rzeczy i ulotnili się. Ciocia po powrocie do domu widząc nieład w mieszkaniu i domyślając się, że urządził ją tak pięknie siostrzeniec z Warszawy zameldowała policji, która wkrótce ujęła „elektrotechników.

Na rozprawie sądowej w sądzie okręgowym w Łodzi Cymering i Symchowicz tłumaczyli się, iż do kradzieży namówił ich Weicman, ten zaś oświadczył, że nie miał zupełnie zamiaru ciocię swą okraść lecz spadłszy przypadkowo z drabiny i rozbiwszy kuferek ujrzał drogocenne rzeczy, zabrał, bojąc się je pozostawić bez opieki.

Sąd nie uznając tak szlachetnych intencji siostrzeńca skazał go na 10 miesięcy więzienia, Cymeringa na 4 miesiące, Symchowicza na dwa miesiące więzienia.

Sąd również ne przyjął pod uwagę tłómaczenia się Ryfki Mańku iż rzeczy kupiła, nie wiedząc, że pochodzą z kradzieży i skazał ją na dwa miesiące więzienia.

Cztery dni po ślubie usiłował zabić żonę

poczem popełnił samobójstwo.

Sosnowiecki kores. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj o godz. 12 m. 25 w nocy goście w restauracji „Zacisze" usłyszeli 4 nastąpujące po sobie strzały.

Strzały padły w gabinecie nr. 4, zajętym jak się okazało przez młodą parę małżeńską, która przyszła do restauracji około godz. 11.

Oczom widzów przedstawił się straszny widok

na podłodze leżał martwy z zaciśniętym brauningiem w ręku młody podoficer a tuż przy nim wsparta o kanapę jego towarzyszka

wijąc się w męczarniach

W tej chwili zawiadomiono komisarjat policji państwowej, pogotowie ratunkowe, władze wojskowe i sędziego V rewiru.

Policja i patrol wojskowa przyszła po kilku minutach — celem załatwienia przepisanych formalności.

Czekano z niecierpliwością na pogotowie, nie mogąc przedsięwziąć zasadniczego ratunku, o który cichym, omdlałym głosem prosiła ciężko poraniona.

Dało się zauważyć, że trafiona 3-a kulami — w gardło, pierś lewą i prawą rękę.

Pogotowie, mimo trzechkrotnej interwencji policji, przybyłej na miejsce wypadku i obecnych

nie spieszyło się z pomocą

Młoda kobieta — jęcząc rzuciła z wysiłkem kilka szczegółów tyczących się wypadku.

Nazywa się — jak potwierdziły dokumenty Halina Buczkowska z domu Tuksińska l. 18, od czterech dni jest żoną kaprala 23 pułku ułanów, Jerzego Buczkowskiego l. 23, mieszka przy ul. W. Chiwińskiej nr. 44 na Nowym Świecie.

O przyczyny tego tajemniczego wypadku

nikt nawet nie śmiał pytać

Wreszcie po 40 minutach od chwili owych tragicznych strzałów przybyło pogotowie. Lekarz opatrzył Buczkowską i **stwierdził śmierć jej męża samobójcy.**

Stan Buczkowskiej mimo ran ciężkich

nie iest zupełnie beznadziejny.



TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz trzeci i jutro po raz czwarty znakomita sztuka Sz. An-skiego „Dybuk", która grana była dwa razy przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni i oklaskiwana entuzjastycznie dzięki doskonałej reżyserji, dekoracjom i grze całego zespołu.

TEATR POPULARNY.

Dziś we wtorek dn. 21 kwietnia po cenach zniżonych do połowy tj. od 50 groszy do 1,50 przezabawna krotochwila Szygethiego ze śpiewami i tańcami „Stary piechur i syn jego huzar".

SCENA ROBOTNICZA.

Dziś, dnia 21 b. m. odegrana będzie po raz pierwszy zabawa sceniczna w 3-ch aktach p. t. „Śmierć na gruszy" Witolda Wandurskiego, która wystawiona przed paru miesiącami w Krakowie w teatrze im. Słowackiego narobiła wielkiego hałasu.

Reżyserja i oprawa modernistyczna autora.

Następne przedstawienia w czwartek i piątek, i niedzielę.

DZISIEJSZA PREMJERA „ZIELONEJ PAPUGI".

Dziś we wtorek o godz. 9 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonji zapowiedziana premjera znakomitego teatru rosyjskiego „Zielona Papuga". Na program złoży się 10 numerów wielce interesujących. Dobry zespół artystów daje zupełną rękojmię, że wykonanie będzie pod każdym względem artystyczne. Niewielką ilość pozostałych biletów nabywać można w kasie Filharmonji.

PLANY ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ.

Jak się dowiadujemy, zarząd filharmonji, któremu komisja skarbowa przyznała subsydjum w wysokości 20 tys. zł. ma zamiar część gotówki zużyć na pokrycie najważniejszych długów, zaś w końcu kwietnia urządzić jeszcze kilka poranków ludowych i koncerty.

Po otrzymaniu całego subsydjum zarząd filharmonji przystąpi do ustalenia programu prac na sezon koncertowy 1925—26. (b)

Magistrat zamierza uruchomić roboty publiczne,

niewiadomo tylko, czy w bieżącym roku, czy w 1926

Wobec tego, iż magistrat dotychczas nie przystąpił do zapowiedzianych robót publicznych, a jedynie rozpoczęte zostały roboty kanalizacyjne, zarząd polskich związków zawodowych zwrócił się do ławnika wydziału gospodarczego p. Bednarczyka, by jako członek magistratu postarał się, aby roboty publiczne zostały przez magistrat w jaknajkrótszym czasie rozpoczęte.

Wskutek tej interwencji, magistrat na ostatniem swem posiedzeniu przyjął uchwałę, aby wydział gospodarczy, wraz z wydziałem budownictwa przedstawił magistratowi wniosek, oraz plany robót publicznych, które pozwoliłyby zatrudnić większą ilość bezrobotnych.

W myśl tej uchwały ławnik Bednarczyk już w dniu dzisiejszym przedłożył magistratowi plan pierwszej serji robót, do których możnaby było natychmiast przystąpić.

Plan ten rozpatrywany będzie na dzisiejszem posiedzeniu magistratu i o ile zostanie on zaakceptowany, większa ilość bezrobotnych znajdzie w najbliższych dniach pracę. (b)

Najmniejsi i najpotężniejsi wrogowie miasta

czają się w głębi studni łódzkich.

Przy oddziale sanitarnym wydziału zdrowotności publicznej została zorganizowana reakcja epidemjologiczna. Pierwsze posiedzenie sekcji, odbyło się pod przewodnictwem inspektora sanitarnego m. Łodzi, dra Starzyńskiego. Konferencję zagaił nacz. wydziału zdrowotności Publicznej, p. Kempner, zaznaczając, iż wzrastające potrzeby sanitarne miasta skłoniły wydział zdrowotności publicznej do stworzenia nowej placówki, któraby miała za zadanie obmyślać środki zaradcze przeciwko rozszerzaniu się panującej w Łodzi epidemji wogóle — w szczególności zaś decydować m. in. w sprawach wód studziennych, zakwestjonowanych naskutek przeprowadzonych badań.

Jednym z koniecznych warunków zdrowia ludności miejskiej, jak podkreślił dr. Starzyński — jest dostarczenie dobrej wody do picia; tymczasem, — jak widać z posiadanego materjału, **zaledwie 50 proc. studzien łódzkich posiada dobrą wodę do picia** pozostała ilość albo zupełnie niezdatna jest do użytku albo dopiero po przegotowaniu. Ogółem zbadano około 800 posesji. Badano były przedewszystkiem te studnie, które mogły budzić podejrzenie, że są rozsadnikami duru brzusznego; następnie studnie, z których studnie korzystają dzieci miejskich szkół powszechnych. Na przeszło 500 studzien, zbadanych pod względem chemicznym, wodę zdatną do użytku znaleziono w 261 studniach, zdatną po przegotowaniu w 102, szkodliwych zaś — 1 proc.

Na 139 szkolnych posesjach zbadano chemicznie wodę w 133 studniach; w tej ilości niezdatnych było tylko 25. **Bakterjologicznie jednak czystych było zaledwie 9.**

Reasumując to wszystko, postanowiono ustalić: 1) jakie warunki uprawniają do bezwzględnego zamknięcia studni; 2) czy znalezienie bakterji okrętnicy wystarcza do zamknięcia studni; 3) czy odkażanie studzien jest wskazane i w jakich warunkach; 4) czy głębsze wiercenie poszczególnych studzien jest pożądane i czy da dobre wyniki.

Zatarg z felczerami kasowymi.

Jak już donosiliśmy, zarząd kasy chorych utworzył już jedną stację zapobiegawczą przeciwko chorobom wenerycznym i zamierza w najbliższym czasie otworzyć dalsze tego rodzaju stacje.

Tymczasem okazało się, że na stacjach tych zabiegi wykonywane będą przez sanitarjuszy, o czem dowiedział się związek felczerów i przeciwko temu zaprotestował.

Sprawa ta będzie rozpatrywana na czwartkowem zebraniu felczerów, przyczem omawiana będzie również sprawa zawarcia umowy głównej z kasą chorych. (b)

Kronika policyjna.

AWANTURNICZY KAMIENICZNIK.

Właściciel domu przy ulicy Słowiańskiej nr. 3 Edmund Lau w czasie kiedy 28-letni Antoni Łęczak nabierał wodę w jego studni i chciał udać się do domu złapał go za szyję, podarł na nim ubranie, następnie złapał łom, którym ugodził Łęczaka w głowę. Ł. upadł na ziemię tracąc przytomność.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy.

OKRADZENIE KOOPERATYWY.

Nocy ubiegłej do kooperatywy „Łodzianin" przy ulicy Srebrzyńskiej 33 zakradli się złoczyńcy, którzy skradli towary kolonjalne, wartości 8000 zł.

AMATORZY WIN.

Do składu win Józefa Szwarczewskiego przy ulicy Kątnej 56 zakradli się złodzieje, którzy skradli win i różne rzeczy wartości kilka tysięcy zł.

NIEUDANA WYPRAWA ZŁODZIEJSKA.

Dozorca domu Nr. 8 przy ul. Ogrodowej usłyszał wieczorem jakiś szmer przy drzwiach składu Frydego i Spinki.

Gdy dozorca doszedł do drzwi, nagle wyskoczyło z tamtąd kilku mężczyzn którzy uciekli na ulicę.

Okazało się że byli to złodzieje, którzy zdołali w drzwiach wybić dziurę, lecz spłoszeni, zbiegli, pozostawiając na miejscu kapelusz i narzędzia złodziejskie.

UJĘCIE ZŁODZIEJA.

31-letni Wiktor Woźniakowski, Cymera nr. 11, na widok patrolu począł uciekać przez płoty i przy ulicy Piwnej nr. 15 został ujęty.

Przy W. znaleziono sztukę towaru grantowego.

ZAGINIĘCIE 4 LETNIEJ DZIEWCZYNKI.

Wczoraj wyszła z domu i więcej nie wróciła 4 letnia dziewczynka Broncia Dziadek, ubrana w bronzowy płaszcz pluszowy, czarne trzewiki oraz pończoszki koloru bronzowego.

Ktoby wiedział cokolwiek o zaginionej, proszony jest o powiadomienie rodziców zamieszkałych przy ul. Zielonej Nr. 57.

Śmierć uratowała go od sądu ludzkiego.

Wojskowy sąd okręgowy postanowił sprawę wytoczoną przeciwko zmarłemu Szramowi umorzyć. (b)

Z teatru miejskiego

„Dybuk", legenda dramatyczna w 3-ch aktach An-skiego. Tłumaczył i reżyserował p. Andrzej Marek.

Istnieją dwa polskie drukowane przekłady „Dybuka": jeden Joelsona i Rottersmana, drugi Korena. Na naszej scenie grano tę legendę dramatyczną z trzeciego, niedrukowanego przekładu reżysera p. Andrzeja Marka. Byłoby może lepiej usunąć z tego przekładu niektóre wyrazy zbyt inteligenckie, a przez to sztuczne, po zatem winni byli mówić wszyscy czystą polszczyzną, ładnym dialektem, a przedewszystkiem Ezriel, który swój narodowy język bezwątpienia opanował dobrze, a temsamem i w tłomaczeniu winien być zachowany piękny język.

Byłem na szeregu prób świadkiem niezmiernie inteligentnej i intensywnej pracy reżyserskiej p. Marka, który miał do pokonania nietylko liczne trudności reżyserskie i inscenizacyjne, nastręczające się przy samej sztuce, ale trudości te spotęgowały się, bo musiał zespół artystyczny wprowadzić w środowisko żydowskie, chasydzkie.

Chodziło w pierwszym rzędzie o to, by gra wywarła szczerość, bezpośredniość przeżyć i odczucie atmosfery legendy. I przyznać trzeba, że p. Marek, posiłkowany dobremi chęciami artystów, zdołał, mimo stosunkowo nielicznych prób osiągnąć poważne rezultaty.

Na scenie drgało życie; świadomy celu reżyser uderzył w odpowiednią strunę i wydobył prawdziwie artystyczne tony.

Sceny zbiorowe, ten kamień probierczy zdolności reżyserskich, odznaczały się dużą plastyką, spotęgowaną przez dobre operowanie światłami, które na premierze zawiodły nieco w drugim akcie podczas tańca szkieletów (jedynej zresztą scenki grupowej, która nie dorównywała innym).

Popisem, w całem tego słowa znaczeniu, było zakończenie pierwszego aktu i sam akt wesela w II akcie z niezwykle ruchliwym tłumem żebraków, a potem gości weselnych.

Słabiej reżysersko wypadł trzeci akt.

Sytuacje sceniczne zręcznie i energicznie opanował p. Marek we wszystkich aktach.

Nie zgadzam się jednak z interpretacją „Dybuka".

W dwóch feljetonach, umieszczonych przed kilkoma dniami w „Republice", starałem się wykazać, że „Dybuk" to misterjum, nokturn i nastrojowy dramat.

P. Marek zwrócił wybitną uwagę na nastrojowość, folklorystykę, mniej na okultyzm i mistycyzm.

Sprowadził Meszulacha ze stref nadzmysłowych na ziemię.

To jest u p. Marka człowiek między ludźmi.

Może być, że reżyser musiał dostosować się trochę do p. Wybrańskiego, bardzo inteligentnego artysty, który nie nadaje się na Meszulacha wymagającego zupełnie innych warunków głosowych, niesamowitej tajemniczości, zaświatowej wizyjności. Meszulach musi górować mądrością i wszechwiedzą nad całem otoczeniem, z tego piastuna praegzystencji i metempsychozy wiać winno tchnienie wielkiej poezji, wprowadzającej publiczność w ekstatyczne przeżycia. Jego dewizą: „miej serce i patrzaj w serce"; z tem sercem, czułem na każde drgnienie niesprawiedliwości i nędzy jest Meszulach istotą z tego świata i nie z tego świata, dla której jak jasny słup ognisty płoną słowa Miskiewicza:

„Człowiek nie jest stworzony na łzy i uśmiechy,
Ale dla dobra bliźnich swoich, ludzi".

W kreacji p. Wybrańskiego nie widzieliśmy posłańca bożego, jednej z głównych osi legendy, ale raczej osobę z realistycznego dramatu.

O trafnych pomysłach p. Marka trzebaby zbyt wiele pisać, wolę tedy parę słów powiedzieć o drobnych usterkach; wydaje mi się tedy prolog zbędnym, lepieby było wprost śpiewem mistycznem rozpocząć i zakończyć legendę; piękny djalog między Chonenem a Henochem należało dać bez skrótów; zamiast wyrażeń hebrajskich niezbędne są polskie, zrozumiałe dla polskiej publiczności.

Nie wspominam o specjalnych niedociągnięciach premjery, bo na następnych przedstawieniach znikną.

Wspaniale postawił p. Marek rolę p. Jarkowskiej (kobiecie należy się pierwszeństwo) i p. Białoszczyńskiego.

P. Jarkowska święciła triumf za mistrzowską grę w obu ostatnich aktach. W pierwszych scenach I aktu nie uwydatniała wstydliwości z odpowiednią subtelnością. Nadto przeznaczony dla Chonena „pocałunek zasłony" miał w sobie za dużo żaru, tak, że był raczej gwałtowny, niż zmysłowy, ale po za tem i uchybieniami postawiła całą rolę na wyżynie najgłębszego artyzmu. Wcieliła się bowiem w odtwarzaną postać i z dużym umiarem artystycznym uzewnętrzniła wewnętrzny rozstrój.

W p. Jarkowskiej ukryty jest silny talent dramatyczny; dobrze się stało, że to ujawniono.

Na niedzielnem przedstawieniu „Dybuka" wystąpiła w kreacji Lei p. Halska, która prześlicznie wyglądała w II akcie. W ogólności okazała się zbyt może dostojną w geście, za bardzo zalęknioną; rolę swą nazbyt spowiła w tajemniczą mgłę niedopowiedzeń; czasem była trochę nienaturalną, ale w całości piękna ta artystka o jasnej wyrazistej dykcji, grała inteligentnie, z uczuciem i uchyliła niejeden rąbek skomplikowanej duszy Lei.

P. Białoszczyński był jednocześnie poszukiwaczem nowych dróg i kochankiem którego cała dusza, cały świat wypełniała nieziemska miłość. Grał jak w somnambuliźmie i jednocześnie każdy wierzył, że żyje i głęboko cierpi ten młody kabalista.

Niemiłą niespodziankę sprawił p. Tatarkiewicz predestynowany do odtworzenia potężnej sylwetki Ezriela. Popełnił jeden błąd i to był „der Fuchs der boesen Tat", bo pociągnął za sobą przykre następstwa. Jedyny z pośród ensemblu pamięciowo nie opanował kreacji, a to fatalnie zaciążyło na całej roli. Jakże mógł p. Tatarkiewicz czuć swobodę na scenie w sylwetce Ezriela, z którego ma bić blask majestat i jakaś świętość, gdy musiał szukać natchnienia w budce suflerskiej?

P. Przystański uplastycznił dobrze pewność siebie, przygnębienie i skruchę.

Jowialnością swoją rozśmieszył publiczność p. Gurynowicz, który niepotrzebnie podkreślał akcent żydowski.

P. Marek zwrócił wybitną uwagę na epizodyczne role, które artyści odtwarzali z chwalebną starannością z wewnętrznem przekonaniem. Trzeba tu po kolei wyróżnić pp. Mrozińskiego, Święcimską (jako starszą kobietę, a w o wiele większym stopniu w doskonałej, minjaturowej rolce ślepej żebraczki), Rodowiczową, Kliszewskiego, Fabisiaka, Łabędzkiego, Żeromskiego, Krella, Dębicza.

Wystawa p. Kudewicza miała wysoki poziom artystyczny.

Z niepospolitym talentem dostosował do środowiska bóżnicę w I akcie (na podstawie starej bóżnicy tykocińskiej) W starej wilgotnej bóżnicy usymbolizował zamkniętą w ciasnych murach bóżnicy duszę Chonena, rwącą się w gwieździste strefy.

I piękna dekoracja II aktu wprowadziła audytorjum w odpowiedni nastrój.

Nie były w tonie dekoracje aktu trzeciego, koloryt zbyt wesoły nie harmonizował z ekstatycznym nastrojem wypędzenia dybuka.

Sztuka zdobyła wielki sukces i zostawiła niezatarte wrażenie.

Dr. Wilhelm Fallek.

„REPUBLIKA“
Łódź
21 kwietnia 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“
Łódź
21 kwietnia 1925

Zmiany w ustawie o podatku dochodowym.

Znaczne obniżenie stopy podatkowej. — Przeciw maskowaniu zysków przedsiębiorstw.

Min. skarbu wychodząc ze słusznego założenia przystosowania ustawy o państwowym podatku dochodowym, ogłoszonej rozporządzeniem ministra skarbu z dn. 14. 7. 1923 i ustawą z 10. 1. 1924 (Dz. U. Rz. P. nr. 13 poz. 110) do zmienionych wskutek przeprowadzonej reformy walutowej, stosunków gospodarczych — wystąpiło do sejmu z nowelą, która uchwalona 18 marca br. weszła w życie z dniem 10 kwietnia br. z mocą obowiązującą od 1go stycznia 1925 r. (Dz. U. Rz. P. nr. 36 poz. 242).

Zasadniczą zmianą, którą wprowadza powyższa ustawa jest podwyższenie kwoty wolnej od opodatkowania t. zw. minimum egzystencji z 1378 na 1500 zł.

Zawarta w art. 23 skala podatkowa została podzielona na 73 stopnie (dawna skala miała tylko 48 stopni) przyczem pierwsze dwa stopnie różniczkują dochody o 50 z. wyższe, następne, do 8 stopnia skali o 100 z.

Przez ten nowy podział ustawodawca obniża opodatkowanie nietylko tych płatników dla których różnica 50—100 złotych dochodu rocznie jest pokaźną sumą, lecz i przy najwyższych stopniach dochodu.

Gdy według dawnej skali dochód 82,696 z. opłacał 25 proc. podatku, to obecnie dopiero dochód w kwocie 200 tys. z. podlega tej skali podatkowej.

Przeprowadzone zmniejszenie opodatkowania dochodu, nie będzie działało jak dotychczas hamująco na ściągnienie kapitałów zagranicznych i inwestycji ich w przedsiębiorstwach krajowych; zarazem ułatwi skupianie kapitałów dla celów finansowania i prowadzenia wielkich przedsiębiorstw.

***

Nowela podwyższa o 20 proc. stopę podatkową dla podatników nieżonatych i niezamężnych, nie mających na utrzymaniu żadnego członka rodziny, o ile ich roczny dochód przewyższa 3,600 z.

Zniżki podatkowe, ze względu na ilość członków rodziny będących na utrzymaniu płatnika mogą być uwzględniane, o ile dochód roczny nie przekracza z. 7200.

Nowością jest wprowadzenie ust. płatników, które sporządza przewodniczący komisji z oznaczeniem kwot ustalonego dochodu i przypadającego podatku i wywiesza je w miejscu dostępnem dla publiczności na przeciąg czterech tygodni.

Jawność wymiaru umożliwi pewnego rodzaju kontrolę samym płatnikom, przyczynić się może do osiągnięcia bardziej sprawiedliwych wymiarów .

Ustawa zmienia terminy płatności podatku dochodowego, a mianowicie obecnie podatek jest płatny w dwu ratach.

Do dnia 1 maja roku podatkowego należy złożyć zeznanie i uiścić podatek w wysokości połowy tej kwoty, która przypada od wykazanego w zeznaniu dochodu, przyczem do zeznania należy dołączyć dowód uskutecznionej zapłaty w oryginale lub w odpisie, przez płatnika podpisanym.

Osoby, które nie złożą w terminie zeznania, obowiązane są do 1 maja roku podatkowego uiścić połowę podatku wymierzonego za poprzedni rok podatkowy

W terminie zaś do 1 listopada roku podatkowego winni są wszyscy płatnicy iuścić ewentualną różnicę między podatkiem wymierzonym na dany rok przez władze podatkowe, a podatkiem zapłaconym do 1 maja roku podatkowego.

***

Pozatem nowela wprowadza stałą skalę podatkową dla wszelakiego rodzaju uposażeń.

Podatkowi temu podlegają uposażenia, które obliczone w stosunku rocznym przekraczają z. 2500.

W jednym tylko wypadku ustawa ogranicza pewną kategorję płatników postanawiając, iż kwoty pensji i wszelkiego rodzaju wynagrodzenia osób, biorących czynny udział w zarządzie przedsiębiorstw (jako członkowie rad nadzorczych, komitetów rewizyjnych, dyskontowych itp.), które sumarycznie przekraczają 10 — 15 proc. kapitału zakładowego, będą uważane za zyski bilansowe a więc za dochód podlegający opodatkowaniu.

Jak widzimy ustawodawcy chodzi tu — i słusznie — o uniemożliwienie zamiany dochodów przedsiębiorstwa w formę wypłacanych uposażeń.

Poza powyżej przytoczonymi nowela zawiera cały szereg ubocznych postanowień, dotyczących do zmienionych kwot grzywien, a przystosowanych do zmienionych warunków gospodarczych.

Dr. Adolf Markowicz.

Łódzki rynek włókienniczy.

Wielki zjazd kupców bawełnianych.

Na rynku towarów bawełnianych zgodnie z przewidywaniami nastąpiło znaczne ożywienie.

Zjazd kupców jest znaczny. Najsilniej reprezentowane jest kupiectwo małopolskie, kresowe oraz prowincjonalne. Kupców warszawskich jest niewielu.

Poszukiwane są prawie wyłącznie towary letnie, aczkolwiek czynione są również niewielkie zakupy towarów białych.

Tranzakcje dokonywane są przy niewysokiem pokryciu gotówkowem i wekslowem do 60 dni.

Rynek towarów półwełnianych.

Na rynku towarów półwełnianych poszukiwane są szewioty prima i secunda, nupy i bostony męskie i damskie.

Tranzakcje dokonywane są przy 15 30 procentowem pokryciu gotówkowem i wekslowem do 75 dni.

Przy pokryciu gotówkowem udziela się 7 -- 10 proc. rabatu do cennika.

Towary scheiblerowskie.

Z letnich towarów scheiblerowskich poszukiwane są kretony opale, muśliny, batysty oraz wszystkie, pozostałe gatunki towarów letnich drukowanych.

Z towarów białych poszukiwane są silezja i płótno bułgarskie.

W dalszym ciągu odczuwa się brak prześcieradłowego i obrusowego, zapotrzebowanie jednak na te gatunki osłabło znacznie.

Tranzakcje towarami letniemi dokonywane są przy 15 30 procentach gotówki i pokryciu wekslowem do 60 dni — towarami białemi przy 20 procentach gotówki i pokryciu wekslowem 50 -- 60 dni

Towary pabjanickie.

Z towarów Kruschego i Endera poszukiwane są wszystkie gatunki towarów letnich, zwłaszcza muśliny.

Wobec uciążliwych kondycji stawianych przez firmę odbiorcom, tranzakcje dokonywane są przy 40—50 proc. pokrycia gotówkowego i wekslowego na 45 — 50 dni.

Przy pokryciu gotówkowem udziela się 4—6 proc. rabatu od cennika.

Rynek towarów wełnianych.

Na rynku towarów wełnianych panuje w dalszym ciągu cisza.

Nielicznych tranzakcji dokonywano wyłącznie czesankowemi letnimi towarami damskiemi, przy pokryciu wekslowem do 120 dni.

Z towarów zgrzebnych poszukiwane są nupy.

„Plajty“ w manufakturze

W dalszym ciągu napływają protesty z prowincji i Małopolski. Między innemi zawiesiły wypłaty firma Feller we Lwowie i Weiss w Tarnowie.

Passywa firmy Feller sięgają 100 tysięcy dolarów, w czem Łódź zaangażowana jest na 80 tysięcy złotych.

Passywa firmy Weiss sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Bankructwo firmy „Wilhelm Szeps“.

W niedzielnej „Republice“ podaliśmy, iż firma ta reguluje na 50 proc.; obecnie po sprawdzeniu okazuje się, iż firma W. Szeps reguluje jedynie na 40 proc.

Fiasko układu handlowego węgiersko-sowieckiego.

Specjalna służba ekonomiczna „Republiki“:

Na skutek opozycji partji chrześcijańsko - narodowej, która należy do głównych podpór obecnego rządu, zaniechano wniesienia wniosku o ratyfikację układu handlowego z Sowietami. Sfery gospodarcze wyrażają z tego powodu wielki żal, gdyż przemysł węgierski traci temsamem możność eksportu do Rosji.

Prasa, stojąca najbliżej tych sfer, piętnuje stanowisko rządu, który nie uczynił niczego, aby nakłonić sfery polityczne, na których się opiera, do zmiany poglądu na tę sprawę. Jednocześnie stwierdzają fakt, iż przepuszczono najlepszy moment. Układ zawarty został w roku zeszłym, kiedy panowały napięte stosunki między Sowietami a Niemcami; wówczas szybka ratyfikacja umożliwiłaby przemysłowi węgierskiemu wykorzystanie sytuacji i usadowienie się na rynku rosyjskim.

Trzecia rata podatku majątkowego

musi być uiszczona w czerwcu r. b.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W tych dniach ukaże się w „Dzienniku Ustaw" podpisane w dn. 17 bm. rozporządzenie ministra skarbu o poborze 3-ej raty podatku majątkowego.

Trzecia rata podatku majątkowego w wysokości 1/6 części całego podatku, prowizorycznie obliczonego w myśl art. 31 ustawy o podatku majątkowym z dn. 11 stycznia 1923 r. oraz rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14-go kwietnia 1924 r. — ma być uiszczona w czerwcu r. b.

Rozporządzenie zawiera zastrzeżenie, iż 3-cia rata podatku majątkowego łącznie z wpłaconemi poprzednio ratami i zaliczkami nie może przekraczać kwoty całego majątku, prowizorycznie ustalonej przy wymierze 1-ej raty.

Zawiadomienia o wysokości 3-ej raty mają być doręczone płatnikom do dn. 6 czerwca r. b. Od obliczenia 3-ej raty niema odwołania.

Zgodnie z tem rozporządzeniem ministerstwo skrabu wyda w ciągu dni najbliższych rozporządzenie wykonawcze dla urzędów podatkowych i zgodnie z szacunkiem majątku we wszystkich grupach rozpocznie obliczanie wysokości tego podatku i zarządzi doręczanie płatnikom zawiadomień o wysokości przypadającego od nich na rzecz skarbu państwa podatku.

—:o:—

Dochody i wydatki państwowe

w marcu 1925 r.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Według tymczasowego zestawienia obrotów kasowych dochody budżetowe wszystkich ministerstw, przedsiębiorstw państwowych i zysk z monopolów dały w marcu 166,474,892 zł., gdy wydatki budżetowe wyniosły 167,348,704 zł.

Faktycznie przychody budżetowe w marcu były większe o 5.133.300 zł., którą to sumę monopol tytoniowy z zysku swego przelał na spłatę pożyczki włoskiej. — Biorąc to pod uwagę stwierdzić należy, iż miesiąc marzec zamknięto faktycznie przewyżką 4.3 miljn. zł. dochodów nad wydatkami.

Pozostałość kasowa w końcu marca r.b. w kasach państwowych, na rachunku P.K.O. oraz w Banku Polskim wynosiła w końcu marca r.b. 77.678.017 zł. Pozatem ministerstwo skarbu ma do dyspozycji wyższe sumy ulokowane w Banku Gospodarstwa Krajowego i w Państwowym Banku Rolnym.

Przy sposobności podkreślić należy sprawność, do jakiej doszła księgowość poszczególnych ministerstw, przedsiębiorstw i urzędów oraz centralnej księgowości, co pozwala z całkowitą dokładnością zamykać zestawienie obrotów kasowych w niespełna 2 tygodnie po upływie danego miesiąca.

—:o:—

Kredyty amerykańskie dla Europy.

Specjalna służba ekonomiczna „Republiki":

Europejskie koła finansowe niezbyt optymistycznie zapatrują się na sprawę kredytów w Ameryce. Jakkolwiek panuje tem wielki nadmiar wolnej gotówki to jednak newjorskie sfery finansowe uzależniają udzielenie kredytów od stosunków politycznych, panujących w danem państwie. Wszelkie symptomy, mogące nasunąć podejrzenie, iż pokój kraju poszukującego kredytu, może być w jakikolwiekbądź sposób zakłócony, są czynnikiem, który zupełnie zniechęca Amerykę do wdawania się w interesy.

Zaciąganie zaś kredytów w bankach amerykańskich, przez firmy przemysłowe natrafia na trudności, wynikające z konstrukcji organizmu finansowego Stanów Zjednoczonych.

Przemysł amerykański nie stoi w tak ścisłym związku z bankowością, jak to jest w Europie i zaopatruje się w potrzebne mu środki obrotowe przy pomocy emisji nowych akcji lub też długoterminowych obligacji. Banki zaś dostarczają jednocześnie jedynie krótkoterminowych kredytów, w przeciwieństwie do stosunków europejskich, a których ścisły związek z bankowością jest zwłaszcza w środkowej Europie, rysem zasadniczym. Amerykański inwestor może być wciągnięty do akcji kredytowej tylko dzięki wydatnej i nierzucającej się jaskrawo w oczy propagandy.

Zwyczaj czytania jedynie nagłówków w gazetach, które są przejaskrawione zwłaszcza w stosunku do wiadomości, pochodzących z Europy, zniechęca szerokie sfery amerykańskich bankierów do papierów europejskich, zwłaszcza, iż do wojny Ameryka nie była w stanie inwestować swych oszczędności w papierach europejskich. W tych warunkach przeciętny amerykanin woli nabywać wolne od opodatkowania 4 i 4 i pół proc. obligacje rządu amerykańsgiego, albo też długoterminowe obligacje, które są oprocentowane w stosunku 6—6 i pół proc. rocznie, aniżeli wyżej oprocentowane papiery europejskie, których nie zna i do których rynek odnosi się z nieufnością.

***

Rokowania handlowe czesko-rumuńskie.

Specjalna służba ekonomiczna „Republiki":

Postępują one w bardzo powolnym tempie ze względu na trudność wyłaniające się przy omawianiu zagadnień natury formalnej. Czesi wskazują na niedopuszczalność podwójnego opodatkowania Rumunja natomiast nie chce dyskutować nad tą sprawą, twierdząc, iż znajduje się w stadjum reformy skarbowej. Dotychczas nie wyjaśniono sprawy długów opiewających na stare korony, oraz rekompensaty za emisję koron węgierskich w czasie okupacji rumuńskiej. Osiągnieto natomiast porozumienie, w zakresie udzielania pomocy prawnej. Po skończeniu narad w Bukareszcie kontynuowane one będą w Sofji.

Fatalny bilans zakładów Vickersa.

Specjalna służba ekonomiczna „Republiki":

Olbrzymie zakłady sp. akc. Vickersa w Sheffield, posiadające Ł. 23.929.290 kapitału zakładowego, nie dały również za 1924 rok żadnej dywidendy, wskazując w swem sprawozdaniu na ciężką sytuację, jaka została wytworzona wskutek zagranicznej konkurencji, która powoduje brak zamówień. W związku z tem akcje, które notowano 12 sh 10 d., spadły poniżej 8 sh.

Fakt ten jest szeroko omawiany w prasie angielskiej, która żąda wyjaśnień, zwłaszcza, iż po wojnie głośne były inwestycje w zakładach Vickersa, mające zapewnić zdolność konkurencyjną w produkcji pokojowej.

Jest to charakterystyczny objaw, świadczący o ciężkiem położeniu, w jakiem znajduje się przemysł metalolwy W. Brytanji. Tymczasem przemysł Niemiec i Francji jest nieźle zatrudniony, a również amerykański trust stalowy „United States Steel Corporation" wykazuje w swem sprawozdaniu na marzec, iż wysokość niewykonanych zamówień przekracza 4.862.000 ton w porównaniu z 4.763.000 tonami w roku ubiegłym.

—:o:—

Pożyczka gdańska w Londynie.

Specjalna służba ekonomiczna „Republiki":

Mimo ospałości, jaka panowała na rynku finansowym w Londynie, emisja pożyczki m. Gdańska została w całości umieszczona w wysokości Ł. 1.500.000.

Subskrypcje przekroczyły znacznie tę sumę, tak iż subskrybenci otrzymali zaledwie ułamek w stosunku do zadeklarowanej przez siebie sum. Cena emisyjna wynosiła 90 procent.



GOTÓWKA

Dolary 5,185
Funty ang. 24,87

CZEKI.

Belgja 26,30
Holandja 207,50
Londyn jak gotówka
Nowy York jak gotówka
Paryż 27,31
Praga 15,445
Szwajcarja 100,48
Wiedeń 73,18
Włochy 21,325
Sztokholm 140,05

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka dolarowa 60,—
Pożyczka kolejowa 90 — 89 — 90
Pożyczka konwersyjna 50,—
4 i pół proc listy zastawne ziemskie 26,75 — 26,—
5 proc obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 21,25 — 20,75

AKCJE.

Bank Dyskontowy 7,20
Bank Handlowy 6,80 — 6,75
Bank dla Handl. i Przem. 1,—
Bank Przem Lwów 0,28
Bank Zjedn Ziem Polsk. 2,50
Bank Zarobkowy 10,25 — 10.
Kijewski 0,22
Zgierz 1,—
Wildt 0,23
Siła i Światło 0,36
Częstocice 2,05 — 2,10
Michałów 0,45
Cukier 3,35 — 3,36
Firley 0,48
Łazy 0,25 — 0,26
Węgiel 2,85
Nafta 0,45
Nobel 2,35 — 2,37 — 2,36
Cegielski 0,57 — 0,55
Fitzner 4,15 — 4,10
Lilpop 0,90 — 0,93 — 0,92
Modrzejów 4,85 — 4,75
Norblin 1,04 — 1,03
Ostrowieckie 6,70 — 6,60
Parowozy 0,67
Pocisk 1,36
Rohn i Ziel. 0,64 — 0,70
Rudzki 1,88 — 1,86 — 1,90
Starachowice 2,67 — 2,76
Ursus 1,85 — 1,87
Zieleniewski 11,10
Zawiercie 17,— — 16,25
Żyrardów 10,60 — 10,35 — 10,40 bez kuponu.
Borkowski 1,74 — 1,75 — 1,74
Synd. Rolniczy 3,50
Żegluga 0,25 — 0,24
Haberbusch 6,05
Klucze 0,39
Pustelnik 1,35
Spirytus 1,70 — 1,75 — 1,70

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Nowy York 4,78 i jedna ósma
Francja 1,75
Belgja 94,90
Włochy 116,90
Niemcy 20,11
Austrja 33,97 i pół
Praga 161,25

GIEŁDA PARYSKA.

Londyn 91,52
Nowy York 19,12
Belgja 96,45
Włochy 78,30
Rumunja 8,60
Praga 56,80

GIEŁDA GDAŃSKA

Gdańsk, 20 kwietnia.
Notowno w guldenach gdańskich.
100 marek Rzeszy 125,236 — 125,864
100 złotych polskich 100.89 — 101.41
Czek na Londyn 25,20
Telegraf. wypłaty na:
Berlin 125,067 — 125,673
Paryż 27,60 — 27,73
Warszawę 100,83 — 101,34

TOWARZYSTWO HANDLU HERBATĄ

BAZYLI PERŁOW i SYNOWIE

SPÓŁKI AKCYJNE

W PARYŻU, HAMBURGU, GDAŃSKU I WARSZAWIE (DAWNIEJ W MOSKWIE).

Firma egzystuje od r. 1787. Firma egzystuje od r. 1787.

podaje do wiadomości Sz. Odbiorców, iż na Województwo Łódzkie powierzyli jeneralną reprezentację i skład konsygnacyjny powszechnie znanej herbaty

DOMOWI HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEMU

EDMUND BOGDAŃSKI, ŁÓDŹ.

Powołując się na powyższe, uprzejmie proszę Sz. Publiczność żądać HERBATY PERŁOWA we wszystkich pierwszorzędnych sklepach kolonjalnych, kooperatywach i t. d.

Z poważaniem

DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
EDMUND BOGDAŃSKI
Łódź, ul. Prezyd. Narutowicza № 25
(dom własny — telef. 13-89)

DZIŚ, o g. 8.45 w.
w
Sali Filharmonji
PREMJERA
„Zielonej Papugi"
Znakomitego rosyjskiego teatru artystycznego.
Bilety w kasie Filharmonji.

Do wynajęcia WILLA składająca się z 12 pokoi i kuchni, wszelkiemi wygodami oraz światłem elektrycznem, cztery pokoje są komfortowo umeblowane, położona 5 minut drogi pieszej od przystanku tramwajowego, w suchej miejscowości, w 6-cio morgowym parku, staw, łódka, nadająca się na pensjonat lub prywatne mieszkanie do wynajęcia.

Bliższych informacji telef. 27-26 w godz. do 11-ej, od 15-ej do 17-ej i od 20-ej do 22-ej.

Bez odstępnego!
Do wynajęcia
— od zaraz —
LOKAL
o 6-iu oknach i gabinet o 2-ch oknach w śródmieściu.
Obejrzeć można codziennie. Klucze u dozorcy: Traugutta № 10. 880-4

Poszukiwany
wyłącznie zdolny i energiczny
Majster Farbiarski
który w farbowaniu wyrobów pończoszniczych gruntownie obznajmionym jest i który w dziedzinie tej już pracował.
Łask. oferty wraz z referencjami oraz honorarjum sub. „Fachowiec" skierować do admin. „Republiki". 711—8

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r od 4 i pół do 8 w.

Dobry obywatel sadzi
DRZEWKA
silne i pewne, a nabyć je można w Zakładzie Ogrodniczym
Kołaczkowskiego
w Łodzi, ul. Piotrkowska 225.
Wszelkie nasiona zawsze na składzie.

Taniej niż inni
przyjmuję
suknie kostjumy do szycia
palta damskie oraz ubiory dziecinne Najnowsze fasony! Wykonanie akuratne. Prosze się przekonać. Al. Kościuszki 22, m. 86, front 1 piętro.

OGŁOSZENIE. 871

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, BRONISŁAW PINGIELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Południowej 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 27 kwietnia 1925 roku od godziny 10 rano w Łodzi, przy ulicy Orlej pod Nr. 13 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Gilles i Wange" i składających się z 5 maszyn mechanicznych do wyrobu pończoch, ocenionych na sumę 8000 zł.

Łódź, dnia 20 kwietnia 1925 r.
Komornik: (—) PINGIELSKI.

Obwieszczenie.

W czwartek, dnia 23 kwietnia r. b, o godzinie 8-ej wiecz, w lokalu własnym ul, Narutowicza L 50 odbędzie się

OGÓLNE ZEBRANIE
Związku Zawodowego Felczerów

Na zebranie to prosimy o przybycie wszystkich felczerów pracujących w Kasie Chorych bez względu przynależności Związkowej. Sprawy bardzo ważne, tyczące się bytu wszystkich felczerów

887 Zarząd.

MASZYNA
do wody sodowej
do sprzedania.
Kilińskiego Nr 97 w fabryce wód gazowych 903

Dwa pokoje
salon i sypialnia na 1-em piętrze, w śródmieściu,
do wynajęcia.
Adres wskaże redakcja „Republiki"

Współpracowniczce naszej p. Eugenji Kłocównie, z powodu śmierci matki Jej
B. P.
BERTY
KLOC
serdeczne współczucie wyraża personel firmy
S. Litrowski.

Dr. med.
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med.
L. Prybulski
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—5

Dr.
H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

---

Dr.
Łagunowski
Gdańska 42
(Długa),
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 12—2 do 2i 5—8.

Dr. medycyny
E. Zeligsonowa
powróciła i wznowiła przyjęcia.
ul. 6 Sierpnia 1
(Benedykta)
od 1—4 pp. 945-4

„Czystość"
ul. Piotrkowska 44
Przyjmuje wszelkie zamówienia na czyszczenia, wystaw cyklinowanie, trocinowanie i frotorowanie posadzek i sprzątanie biur.

Mieszkanie
składające się z pięciu pokoi z kuchnią wszelkiemi wygodami w centrum miasta z całkowitym urządzeniem zaraz
do odstąpienia.
Oferty sub. „Urządzenie" 890

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed

Hutorwa sprzedaż maszym do szycia. Ceny fabryczne Perła i Pomorski Piotrkowska Nr. 69 w podwórzu. 444 15

Wyjeżdżając w 3 dni muszę sprzedać szafę, maszynę Singiera, łóżka żelazne bieliźniarkę biurko stół, stoliki do kart zegar, leżankę, krzesła, wieszak, parawanik, lampę elektryczną, lanszafty, kuchenne sprzęty, wszystko za bezcen. Przejazd Nr. 24. m. 1. 892

Okazyjnie do sprzedania dwa łóżka metalowe z materacami i nocnymi stolikami, toaleta lustrzana, kozetka i elegancki salonik. Południowa Nr. 2. Wiadomość u dozorcy, od 4—6. 870-2

Fotel dentystyczny, tumbę, rekaw, kocioł do wody, stolik ze szklaną płytą, biurko z fotelem kozetkę, bieliźniarkę, łóżko metalowe sprzedam tanio ul. Cegielniana Nr. 12. Gliksman. 714—3

Pianino nowe okazyjnie do sprzedania Plac Dąbrowskiego 2 m. 3. 804-3

Do sprzedania dwie langodier maszyny systemu Gutmana 6-a oraz kasa ogniotrwała G. Szwarc, Nawrot 25. 869—2

Samochód 4 osobowy „Stoever" sprzedam lub zamienię na półciężarowy, Lutomierska Nr. 103 Krygier. 867—2

Pianino do sprzedania. Konstantynowska 77 m. 11. 875

Palta karakułowe i futro lyry z wydrowym kołnierzem sprzedam tanio Cegielniana 12 Gliksman. 715-3

Nauka i wychow

Buchalterji (księgowości) wyuczają, listownie, Kursa Sekułowicza, Warszawa, Zórawia 42. Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. Żądajcie prospektów. 678—30

W 30 lekcjach, pod gwarancją wykluczającą wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera bilansistę, wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, b. rzeczoznawca z wyższym wykształceniem. Niesamodzielnym instrukcje we wszelkich sprawach buchalteryjnych, bilansowych i rewizyjnych. Informacje 10—11 rano, 7—8 wieczór. Piotrkowska 183. ofic. I. p. 3742—22

Hebrajskiego udziela rutynowany nauczyciel. Nowomiejska 19 I podwórze lewa strona Rozenfeld. 751-3

Hebrajskiego udziela rutynowany nauczyciel szkół prywatnych U. Tenenbauma Piotrkowska 128. 752-4

Nauczam wszelkiego rodzaju robót ręczne. Przyjmuje również zamówienia Ceny b. przystępne Piotrkowska 214 III piętro. 756-3

Etudiante (université française) donne leçons du français. Offres sub „Etudiante". 810-3

Student przygotowuje do wszelkich egzaminów, ratuje zagrożoną promocję. Wiadomość Abramczyk. Piotrkowska 8. 888

Lekcje języka polskiego i literatury u prof. gimn. ul. Cegielniana Nr. 61 III front, od 4—6. 868—2

25 zł. miesięcznie. Udzielam korepetycji zakres 8-iu klas specjalność matematyka. Oferty w „Republice" pod „25". 866

Niemieckiego wyuczam gruntownie Łask. oferty pod „P. R. L." do redakcji. 593-2

Posady.

Energiczna panna (izrael) jako nauczycielka-wychowawczyni do dwuch dziewczynek (8—10 lat) na stałe poszukiwana, Zachodnia № 38 m. 4. 873

Do fryzjera potrzebny uczeń Trojanowski Konstantynowska 78. 739

Długoletni sprzedawca branży jedwabnej zmieni posadę. Łaskawe oferty sub „Pracowity". 759-3

Samodzielny monter na instalację światła i siły z kilkuletnią praktyką poszukuje pracy, mogę również wyjechać. Oferty sub. „1200" do admin. „Republiki". 877-3

Potrzebna inteligentna panna do 3 letniej dziewczynki Zgłaszać się. ulica Zawadzka 5 II p. front między godz. 2—4 po poł. 884-3

Lokale

Młody człowiek poszukuje ładnie umeblowanego pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty dla „H. G." 879

Lekarz poszukuje 200—400 zł. na 3 miesiące, gwarancja zapewniona. Oferty pod „Pewność" 886

Do wynajęcia pokój umeblowany słoneczny. Bergman Piotrkowska Nr. 44 m. 8. 891

Pokój umeblowany z prawem korzystania z pianina, z utrzymaniem lub bez, może być i dla bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia. Również dwa perskie dywany okazyjnie do sprzedania. Cegielniana Nr. 26 m. 16. 872

Pokój do wynajęcia z niekrępującem wejściem. Oferty pod „Zaraz" do „Republiki". 876

Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią i wygodami na Nowomiejskiej przy Placu Wolności do odstąpienia. Oferty sub „Dobry punkt" do administracji Republiki. 713-4

Nauczyciel gimnazjum poszukuje pokoju kawalerskiego w okolicy Cegielnianej. Ewentualnie pomoc w nauce Zgłoszenia pod „Natychmiast" 821

Poszukuje mieszkania pięciopokojowego z kuchnią i wygodami w śródmieściu Oferty z podaniem ceny i wymienieniem punktu składać do admin „Republiki" pod „I A 92" 855

Pokój do wynajęcia dla jednego lub 2-ch panów przy starszej samotnej kobiecie Poprzeczna 3 a m. 8 przy Rzgowskiej. 733-2

Sklep dwa pokoje, kuchnia, nadające się do każdego interesu, zaraz do wynajęcia z powodu wyjazdu. Bliższe informacje Jesionowski Zgierska 31. 3757-2

Pokój umeblowany do wynajęcia wejście niekrępujące. Wiadomość Zamenhofa 30 u dozorcy. 758-2

Rozmaite

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132. 14. 630-10

Rowery reperuję i odświeżam tanio i solidnie E. Peter, Piotrkowska 169 w podwórzu. 855—3

Malarz odświeża mieszkania tanio i ładnie, Zachodnia 30 u dozorcy. 853—2

Krawiec męski przyjmuje różne obstalunki po cenach konkurencyjnych G. Rewizorski ul. Piotrkowska 18 Proszę się przekonać. 822-7

Zaginął pies wilk. Wabi się „Lord", Zwrot za wynagrodzeniem. Adres: Marysińska Nr. 45.

Wspólnika wykształconego z tysiącem złotych poszukuje się do otworzenia Kursów Języków obcych. Oferty sub. „S. J. O." do „Republiki". 883

Zagubione dokumenty

Wiera Alper zgubiła dowód osobisty wydany w r. 1922 w starostwie Słonima, województwa Nowogrodzkiego. 716—3

Zagubiono książeczkę wojską i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Płock na imię Jerzego Blaumana. 3732-3

Antonina Czaplińska zgubiła paszport niemiecki, wydany przez okupantów. 864—3

Zaginął kwit inkasowy Nr. 12661 B ku Zw. Sp. Zar. wydany f-mie Lewin Zakhajm i S-ka 5 weksli na sumę zł. 690. Kwit ten unieważnia się. 878

Zagubiono weksel wystawiony przez Franciszka Wnuka w Łodzi dnia 23 lutego 1925 roku na zlecenie W. Sendyka płatny w Opatowie dnia 25-go kwietnia r. b. z żyrem Moszka Fajwla Poznańskiego. Łódź Cegielniana 53. Ostrzegam przed nabyciem. M. F. Poznański. Łódź, Cegielniana 53. 874

Lublinerówna Genia ucz. VIII kl. szk. Aba, zgubiła matrykułę. 873

Skradziony dowód osob. wyd. w Łodzi w 1915 r. na imię Złaty Jakubowicz. 814-3

MEBLE

Jadalnia dębowa, sypialka jasna w bardzo dobrym stanie do sprzedania również częściowo. Piotrkowska 92, m. 90. 595

Umeblowany frontowy Pokój do oddania zaraz. Oferty sub „355".

Poszukuje mieszkania składającego się z przedpokoju, 2 pokoji i kuchni ew. z łazienką. Of. sub „R. W." do administracji „Republiki".

Egzamin i Rygorozum sądowe (Krakowie). Kto reflektuje na wspólną naukę. Mam podręczniki Zgłoszenia pod „Zdolny pracownik" do „Republiki".

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt Zaręczynowe i zaślub, po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Oltaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.